Nr 128 Kraków, Środa dnia 9 Czerwca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

W kałużach.

Są brudy i nikczemności, do których wraca się niechętnie, kałuże, które lepiej omijać z daleka. Artykuł osławionego dra Franki o Mickiewiczu, umieszczony w żydowskim tygodniku wiedeńskim *Die Zeit*, a tak dosadnie w polskiej prasie omawiany, należy bezwątpienia do tych plugawych wytworów myśli ludzkiej, o których, raz je napiętnowawszy, usiłuje się co rychlej zapomnieć. W tym jednak wypadku, aczkolwiek ze wstrętem, wrócić musimy do dra Franki, który niesyty jeszcze poprzedniej sławy, nowy artykuł, z poprzednim w bezpośrednim pozostający związku, w *Zeit* umieścił.

Dr Franko spotkał się we wszystkich dziennikach i pismach galicyjskich bez różnicy odcieni, barw i zapatrywań z należytą odprawą. Ale i nie powołane pióra podjęły się obrony Mickiewicza i to na szpaltach tego samego organu, który go zohydził. Kolega dra Franki, żydek Monat, w artykule bardzo niezdarnym wdał się w zbytecznie poważną polemikę z drem Franką, wykazując mu zdanie za zdaniem, słowo za słowem, iż wszystko, co napisał, nie ma podstaw naukowych. Dlaczego to zrobił p. Monat, domyśleć się nietrudno. Chciał umoczyć palce w tym brudnym skandalu, chciał pozyskać sobie sympatję opinji publicznej, oburzonej do żywego, chciał zająć stanowisko obrońcy w narodowej sprawie. Nie potrzebujemy wcale takich usług. Gdyby polemika z drem Franką i odpowiedź naukowa na jego nikczemne napaści była jeszcze po tem, co się w prasie polskiej powiedziało, konieczną, znalazłyby się i lepsze i więcej powołane pióra, któreby się tego zadania podjęły.

Cała ta polemika nasuwa bardzo ciekawe obserwacje. Dr Franko, ruski żyd-moskalofil, jest połączeniem dwóch czynników najbardziej podłych, najbardziej wstrętnych. Moskiewska dusza zaprawiona semickim sprytem. P. Monat znowu, to żydek, pragnący na skandalicznym kroku swego współplemieńca zrobić dobry interes w odwrotnym kierunku, wystrychnąć się na bohatera, walczącego w obronie idei narodowej.

Artykuł Monata był wodą na młyn Franki i posłużył mu do nowych brudów. Dr Franko odpowiadając na krytykę współplemieńca zmiażdżył jego wywody, i jako tryumfator na naukowym polu — powtórzył haniebne konkluzje pierwszego artykułu. Nie mamy tu zamiaru, prowadzić czytelnika po wykrętnej drodze rozumowań dra Franki; nie ma zresztą w nich nic szczególnego, prócz bezgranicznej podłości pióra. Ciężki, niezgrabny, niesmaczny artykuł kończy dr Franko zapewnieniem, że krytyka Monata *vermochte mich nicht auch von einem einzigen meiner häretischen Gedanken abzubringen.*

Oto co się nazywa być konsekwentnym w brudzie!

Tyle co do repliki dra Franki.

Dziwnym zbiegiem okoliczności pojawił się jednocześnie w popularnem rosyjskiem piśmie *Świet* w nrze 134, artykuł omawiający, z okazji projektu budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie, działalność moralną i moralną wartość poety. Artykuł ten pełen nienawiści dla tego co polskie, co z polskim duchem, z polską kulturą związane, potwarczemi, plugawemi słowy stara się zohydzić wyniosłą postać wieszcza-olbrzyma, którego słusznie czci i uwielbia naród cały, uważając go za najdoskonalsze polskiej idei wcielenie. Dziwne braterstwo myśli, dziwne podobieństwo w przewrotnym tłómaczeniu utworów wielkiego poety, łączy tę płaską i podłą napaść z wywodami dra Franki. Posłuchajmy co pisze rosyjski dziennik. Ubolewając z równą dr France perfidją, nad zgubnym przykładem i wpływem jaki Mickiewicz wywierał i wywiera na polską młodzież, kreśli następnie *Świet* następującą jego sylwetkę: „Błyskotliwy poeta, rewolucjonista-emigrant, zajadły wróg Rosji, wróg rzymsko-katolickiego kościoła, mistyk i propagator przez siebie wytworzonej herezji, oto bohater, którego wielkość opiewają Polacy“. I dalej: „Mickiewicz nie nadaje się na bohatera dla swego dzikiego, chorobliwego, obłąkanego sposobu życia, wskutek ciągle napotykanych w dziełach jego sprzeczności i przeciwieństw, nie występujących li tylko tam, gdzie chodzi o nienawiść dla Rosji“.

Na pozór wydawaćby się mogło, że wywody dra Franki nie mają zasadniczego podobieństwa z insynuacjami brukowego, petersburskiego dziennika. W istocie jednak tak nie jest. Każdy przekręcał na swoją modłę, fałszował i wykrzywiał myśli i utwory poety. Ale właśnie w tych fałszerstwach, w tych wykrętnych, podstępnych kłamliwych sądach, leży ta wspólna cecha wyciskająca na obu tych tworach to samo godło, to samo piętno nikczemności. Obydwa artykuły przeznaczone były dla społeczeństwa, które Mickiewicza zna i czytuje mało, rozumie zaś mniej jeszcze. Ta nieświadomość zapewniała bezkarność, — dozwalała zohydzać i potwarzyć, gdyż uchylała się z pod krytyki opinji publicznej, nie mogącej w danej sprawie wytworzyć sobie jasnego sądu.

Zaufanie w tej nieświadomości ogółu, rachuba, że się oczernia kogoś mniej więcej nie bardzo znanego w warstwach szerokich, to rys charakterystyczny i typowy, znamienny stygmat wszelkiej hołoty, która zawsze woli walczyć bronią podłości i łotrostwa, bo ta droga krótsza, wygodniejsza, bardziej nikczemna. Błoto ciągnie do błota.

Dr Franko pisząc swój artykuł, wyobrażał sobie zapewne, że w poglądach swych okaże się niezależnym, wielkim estetykiem, który bez wahania, bez względu na uczucie patrjotyczne, przedewszystkiem okiem krytyka zapuszcza się w duszę poety i przeprowadzając analizę jego dzieł, wydobywa z niej myśli najtajniejsze, najbardziej ukryte. Że przytem obrazić można pietyzm całego narodu, który twórcę swej nowej poezji uwielbia bez granic, to mniejsza. Chodzi o zadowolnienie estetycznego uczucia przedewszystkiem. I oto ten radykalny „niepodległy“ umysł dra Franki, zbiega się w jednym punkcie z zapatrywaniami dzikiego, barbarzyńskiego piśmidła, które jest organem najwięcej nieoświeconych warstw rosyjskich i walczy systematycznie bronią potwarczych obelg, wzniecających nienawiść dla nas wśród rosyjskiego ludu i rosyjskiego drobnego mieszczaństwa. Dr Franko, „człowiek wyzwolony“, może się przejmować szczególniejszem uczuciem radości i dumy, że w takt jego słów tak znakomicie wpada chrzęst rosyjskiego knuta i tak wybornie z jego symfonją się zgadza i łączy. Umysł tak wyrafinowany, tak „pełny kultury“, za jaki bezsprzecznie dr Franko chce uchodzić, znalazł tak godne towarzystwo, że w rzeczywistości zazdrościć mu tego tylko należy.

Nie wiem, czy redakcja *Świeta* artykuł dra Franki czytała. Przypuszczać można raczej, że nie. Ale gdyby, gdyby dostał się w jej ręce, to przecież po chwilowem zadowolnieniu, że na polskiej ziemi znalazł się ktoś polskim karmiony chlebem, na polskiej wyrosły kulturze, co usiłował narodową świętość splugawić i błotem obrzucić, znalazłaby się na dnie duszy i głęboka pogarda, z jaką zawsze i wszędzie, u nieprzejednanych nawet wrogów, spotykają się zdrajcy, fałszerze, potwarcy. Wśród szumowin społeczeństwa polskiego, w chwilach jego najdotkliwszego ucisku, znajdowali się ludzie, którzy dla karjery sprzedawali wrogowi własnych braci, walczyli przeciw własnej sprawie. Rosja użytkowała ich podłość, nagradzała ją rublem i kopnięciem nogą. Gdyby dr Franko swą pracę na rosyjski przełożył język i do redakcji *Świeta* ją posłał, możeby ruble się i znalazły, ale pogardy moralnej z pewnością nie zbrakłoby także. Tylko że moralną pogardę nie każdy odczuć potrafi.

Zgniecenie pająka.

Przed sądem okręgowym w Chersoniu toczyła się sprawa obywatela ziemskiego gub. besarabskiej, Butmi de Kacmana, oskarżonego o zabójstwo żyda Ojzera Dimanta. Sprawa to głośna, która wywołała już liczne uwagi prasy, dotyczące bezwzględnego postępowania żydów z ich dłużnikami, jak stosunków ekonomicznych i społecznych kraju, w którym działalność Schyloków mogła rozwijać się i rozkwitać. Butmi de Kacmanowie, których dobra, wartujące około 480 tys. rs., obciążone już były pożyczkami bankowemi w sumie około 300 tys. rs., weszli w stosunek z Dimantem w roku 1892, gdy przyrodni brat oskarżonego p. Stamati, zaciągnął u Dimanta pożyczkę, której zwrot zagwarantował przez zobowiązanie dostarczenia do Odesy na dzień 1 października 100 tys. pudów pszenicy. Gdy zobowiązanie to wykonanem w terminie nie zostało, Dimant zawiadomił innych wierzycieli rodziny Kacmanów o ich złym stanie majątkowym i wytoczył przeciw nim akcję w sumie 56 tys. rs. Otrzymawszy wkrótce rozkaz wykonawczy, wyruszył Dimant w towarzystwie komornika sądowego sekwestrować ruchomości w dobrach Butmi de Kacmanów.

Uległość komornika dla finansisty spowodowała szereg nadużyć przy sekwestrze, np. aresztowanie zbóż nie zżętych, należących przytem do dzierżawcy majątku. Wszyscy świadkowie stwierdzili, że oskarżony znajdował się w dniu sekwestru w stanie podrażnienia, rosnącym wobec bezwzględności wierzyciela. Gdy Dimant zażądał wpisania na listę rzeczy sekwestrowanych powozu, w którym przyjechał na pole do Kacman, i nie zgadzał się na prośby tegoż, by żądanie cofniętem zostało, wówczas oskarżony wydobył rewolwer i powtarzając wyrazy: „masz oto powóz!“ trzema strzałami położył Dimanta trupem. Dochodzenie sądowe, trzymane ściśle w granicach oskarżenia, wykryło jednak, że działalność Dimanta, jako finansisty, rujnującego brutalnie swych dłużników, była istotną dla nich plagą. Wobec tego przedstawiciel prokuratorji zrzekł się oskarżenia. Po mowie obrońcy i dłuższym wywodzie przewodniczącego, który — według telegramu „Now. Wrem.“ — uznał za właściwe zarzucić prasie, iż z powodu sprawy Kacmana, nieoględnie oskarżała władze o bezczynność, sędziowie przysięgli wydali wyrok uniewinniający Butmi de Kacmana.

W sprawie tej pisze jeden z dzienników petersburskich: „Proces Butmi de Kacman — to *memento mori* dla niezliczonych Ojserów, Dimantów, w których Rosja, niestety, aż zanadto obfituje. Czyn młodego właściciela ziemskiego był ostatnim aktem tragedji życiowej, jakich w Rosji rozgrywa się co roku, setki, ba! tysiące nawet, co prawda, cichaczem i nie w tak krwawy sposób. Coraz to trudniejsze położenie ekonomiczne nietylko właścicieli ziemskich, ale i chłopów utuczyło pewną klasę ludzi, która względem społeczeństwa zajmuje wręcz pasożytnicze stanowisko. Ci ludzie torują sobie drogę wszelkiemi nieprawiedliwemi i łajdackiemi środkami, zarzucają swoje sieci i wysysają wszystkich, którzy w owe sieci się dostaną. Ci ludzie do życia społecznego nie wnoszą nic, prócz zniszczenia i zgnilizny. Swoją pracę polipa prowadzą z jakimś instynktem bezlitośnym, niemal żywiołowym, który dusi w nich wszelkie popędy serca. A ponieważ ci ludzie działają na szkodę społeczeństwa, przeto to ostatnie całkowicie się od nich odsuwa, co przecież nie przeszkadza lichwiarzom w stosunkowo krótkim czasie zbierać na tej raz już rozpoczętej drodze, często olbrzymie kapitały bezkarnie i bez wszelkich przeszkód.

Musimy zadać pytanie, jakiemi środkami ci ludzie umożliwiają sobie taką działalność? Cóż to daje im możność bezkarnie siać zniszczenie i nawet wtedy tryumfować, gdy podczas swych machinacyj natrafią na ludzi wpływowych. Tą potęgą jest przedewszystkiem bogactwo, którem lichwiarze umieją się bardzo zręcznie posługiwać; do klienteli ich należą zawsze ludzie wpływowi, których można naginać wedle życzenia w chwili grożącego niebezpieczeństwa, by osłonili wpływem i powagą swoich wierzycieli.

Drugą okolicznością, umiejętnie i korzystnie wyzyskiwaną przez lichwiarzy, jest położenie prasy, która za pewne odkrycia zawsze musi być przygotowaną na uciążliwy proces o dyfamację. Jak już powyżej zaznaczyliśmy, w Rosji takich Ojserów Dimantów są setki, są tysiące; mieliśmy w stolicy przez lata długie całą armję lichwiarzy, którzy w najbezwstydniejszy sposób wyzyskiwali urzędników wielu władz: tysiące wiedziały o istnieniu tych ludzi, a przecież ani jeden głos przeciwko nim się nie podniósł. Prawo przeciwko lichwie wywarło bezwarunkowo skutek bardzo zbawienny; gdyby przecież ktoś

przypuszczał, że to prawo wytępiło zło z korzeniami, toby doszedł do wniosków błędnych. W Rosji roi się tak, jak przedtem, od lichwiarzy i tylko jedna prasa mogłaby podjąć walkę skuteczną przeciw antyspołecznej działalności tego łajdactwa, lecz prasa, co prawda, musiałaby mieć w takim razie więcej swobody, by się nie narażała co chwila na proces o dyfamację z powództwa pierwszego lepszego lichwiarza".

Tak jest w Rosji — a u nas? U nas jest zupełnie tak samo. Niedawno temu w artykule „Pająki krakowskie" (nr. 48 *Głosu Narodu*) wymieniliśmy po nazwisku wszystkich lichwiarzy krakowskich Baumingerów i Hirschprungów — no i jakoś, dzięki Bogu, nie mamy dotąd z ich strony procesu o dyfamację. Niechże więc wyzyskiwani przez pająków mają energję i odwagę dostarczać nam w dalszym ciągu materjału, abyśmy spełniać mogli nasz społeczny obowiązek.

Z KRAJU.

Lwów, d. 7 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Skandal teatralny. — Kilka słów z tego powodu. — „Point d'argent, point de Suisse". — Subwencja dziennikarska dla dyrekcji. — Interview z Peterką. — Kto został wyprowadzony w pole i przez kogo? — Prawda i basowanie. —Lwów a teatr. — Charakterystyka przeciętnego lwowianina.

Jak było do przewidzenia, styryjscy chłopi pod wodzą jakiegoś Peterki, przedstawiający mękę Pańską, wywołali w piątek w teatrze lwowskim skandal. Szczupło zebrana publiczność, spostrzegłszy co Niemcy wyprawiają na scenie, opuściła teatr w połowie spektaklu, ta zaś część, która pozostała, obdarzyła epitetami styryjskich wykpigroszów, dla których oczywiście były one grochem na ścianę. Nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni, niemieckie kulturniki prowokować będą naszą wyrozumiałość i cierpliwość, ale żeby dyrekcja teatru lwowskiego nie zastanowiła się nad tem, co chce i wpuszczała na scenę polską jakichś przybłędów, kwalifikujących się do bud jarmarcznych, to doprawdy zrozumieć trudno tembardziej, że ani na chwilę przypuszczać nie można, aby tą dyrekcją powodowała zła wola. Nie— ale szanowna dyrekcja zadalekie robi wycieczki na drodze kasowych eksperymentów. Nie każdy zysk okaże się w rezultacie zyskiem, a z tym Peterką poniosła dyrekcja dwie straty: jedną materjalną, bo nie zarobiła ani grosza, straciła wieczór i drugie przedstawienie pasyjne odwołać musiała, drugą dotkliwą, bo moralną, skompromitowawszy się podwójnie: raz, że ze stanowiska estetycznego, artystycznego i etycznego, nie umiała ocenić tego rodzaju niemieckich produkcyj, w prymitywny zresztą sposób spekulujących na uczciwą naiwność ludzką, a powtóre, że ostrzegana przez prasę, zamiast wówczas bliżej zbadać rzecz całą, widziała tylko koniec własnego nosa, który teraz musiał się bardzo przedłużyć i spuścić na kwintę.

Chciałbym tu kilka słów powiedzieć o stosunku tutejszego dziennikarstwa do dyrekcji lwowskiego teatru. Znam teren lwowski doskonale, nie od dziś — jednak tak zacnego stanowiska, jakie zajęła prasa lwowska wogóle do obecnej dyrekcji teatru lwowskiego, nie było nigdy. Patrzenie przez palce na działalność dyrekcji, stało się systemem w krytyce.

Chciano ze strony prasy nie utrudniać ciężkiego początku. Dziś zaczyna się już objawiać pewne zniecierpliwienie. Obawiam się, aby dyrekcja nie zmarnowała tej moralnej subwencji, z jaką jej pospieszyła prasa polska we Lwowie — obawiam się dlatego, że szanowna dyrekcja nie chce, czy nie może, odróżnić banalnych pochlebstw i komicznych panegiryków, od zdrowej i umiejętnej krytyki, a przedewszystkiem równie nie chce, czy nie może zrozumieć, że szersze narodowe interesy naszego społeczeństwa, znajdują się w wyjątkowem położeniu i scena nie może pod żadnym pozorem, ani na jedną sekundę stać z nimi w sprzeczności. Pp. Bandrowski i Heller potrzebują prawdy uczciwej i rozumnej, a nie basowania i pochlebstw, przynoszących tyle akurat pożytku, co przyniósł dyrekcji interview pewnego młodego i utalentowanego zresztą dziennikarza z Peterką, który mimo, że jest tylko chłopem styryjskim, wyprowadził w pole i dyrekcję, i młodego dziennikarza, i odnośną redakcję, choć na jej czele stoi publicysta wytrawny, zdolny i bardzo ostrożny. W tym interviewie najkomiczniej wyglądała legenda o „zarazie", a przecież to jest powszechnie wiadomem, że ta, właśnie, legenda przywiązana jest do przedstawień w Oberammergau — no, a argumenta o długich włosach Peterki, rozpierające się na łamach poważnego dziennika, wśród obstrukcji w parlamencie wiedeńskim i niedyspozycji turecko-greckiej, były, doprawdy tak komiczne, że sam Peterka, gdyby umiał po polsku, niezawodnie przy libacjach, odbywanych ze swoim Judaszem i Piłatem, w żydowskim hotelu „pod Tygrysem", miałby się z czego śmiać, przynajmniej do północka.

Dobrze, iż się ostatecznie tak skończyło z temi niemieckiemi pasyjnemi przedstawieniami, na które żadnej aprobaty od wyższego duchowieństwa nie było i policja musiała się zająć „ślubownikami" styryjskimi, których, prawdę powiedziawszy, z każdego miejsca, gdzie się pokażą, powinno się ciupasem odstawiać do miejsca urodzenia, jeźli wogóle „Kulturträger" jakikolwiek pamięta, gdzie się rodził...

Dziwna rzecz z tym Lwowem. Niby interesuje się teatrem, a w rezultacie może się bez niego tak obejść, jak się obywa przez szereg lat bez dobrych bruków, dobrego oświetlenia i dobrej kanalizacji. Czy jest n. p. miasto, posiadające z niestałymi mieszkańcami przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy ludności, któreby przez dłuższy przeciąg czasu mogło się obejść bez jakichkolwiek przedstawień teatralnych? W Warszawie, mimo wyludnienia i skwarów letnich, ośm teatrów operuje i robią doskonałe interesy, a niektóre z nich podszywają sobie futro na całą zimę. Kraków w czasie lata posiada dwa teatry i każdemu z nich dobrze się powodzi — Lwów w lecie nie potrzebuje żadnego teatru, a sławetni jego obywatele zaspakajają swoje estetyczno-sielankowe potrzeby dźwiękami rzępolącej muzyki w miejskim ogrodzie, przyczem stoły nakryte czerwonemi serwetami, doskonale grają role letnich szynków z kelnerami, do których się muchy przylepiają i nieszczęsne zdychają — albo u pana Fleischmanna, koło rogatki Żółkiewskiej, w tak nazwanym „Ogrodzie zdrowia", gdzie kelnerzy roznoszą rodzaj cholery w ugotowanych rakach. Przeciętny lwowianin jest bardzo skromny: lubi kiełbasę na widelcu, przepada za byle jakiem piwem i kwarglami, których zapach czuć od Brzuchowic, śmieje się z byle czego, płacze za byle czem i zawsze jest głodny i spragniony. Do teatru lubi chodzić darmo, książkę pożyczać, a przepada za oleodrukami, które mają duże, złocone ramy i przedstawiają interesujące rzeczy, jak n. p. trzęsienie ziemi w Portugalji. *Zet.*

Wadowice d. 8 czeerwca.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Zlot Sokoli okręgu krakowskiego. — Dwa sensacyjne procesy.

Może zlot Sokoli nie był tak liczny jak się spodziewano, w każdym razie zastępy jakie się ukazały oczom Wadowiczan w niedzielę rano silne wywoływały wrażenie. Karność zaś i zręczność drużyn Sokolich wprost zdumiewały. Przybywających w sobotę wieczorem Sokołów witano głośnymi okrzykami. Miasto przystrojone było w sztandary i flagi, w dywany i girlandy. Najpiękniej udekorowanym był magistrat i dom powiatowej kasy oszczędności. Pierwszy dzień zlotu rozpoczął się Mszą św. w kościele parafialnym odprawioną przez ks. Prezentkiewicza, katechetę z Krakowa. Na Mszy św. obecni byli członkowie wydziału okręgowego. Bezpośrednio po nabożeństwie odbywały się próbne ćwiczenia na boisku i na błoniach. Boisko, do którego prowadził szpaler złożony z wysokich sztandarów, okolone było deskami, podobnie jak w Krakowie. W zlocie wzięło udział przeszło dwustu druhów: z Krakowa, Bochni, Chrzanowa, Jaworzni, Jelenia, Myślenic, Skawiny, Wieliczki, Żywca i ze Lwowa (delegaci). Nadto na zlot przybył inspektor Związku, w osobie dra Tarnawskiego z Przemyśla. Po południu o godzinie 4, rozpoczęły się ćwiczenia na boisku, którymi kierował zastępca naczelnego kierownika p. K. Usiekniewicz, naczelnik gniazda wadowickiego. Zastępy prowadził naczelnik okręgowy Szczęsny Ruciński. Cwiczenia przy akompaniamencie muzyki salinarnej bocheńskiej płynęły równo i rytmicznie. W popisie na przyrządach odznaczył się szczególnie druh J. Cholewicz. Był on też przedmiotem gorących owacyj ze strony młodzieży.

Rej kolarzy również bardzo się podobał, a już najwięcej ostatni punkt popisu piramidy na koniach i z drabinami, w tych ostatnich druh Ruciński okazał się istnym herkulesem. Wieczorem odbył się w ogrodzie miejskim festyn, na który zgromadziła się cała inteligencja wadowicka tak cywilna jak i wojskowa. Zauważyliśmy, że między publicznością cywilną a wojskową panuje tu prawdziwie przyjazna zażyłość i towarzyska harmonja. Na festyn, na którym loterja fantowa miała znakomite powodzenie, popisywał się sztuką pyrotechniczą p. Kramierski. Przed wieczorem wiele osób odjechało do Krakowa, a między innemi państwo Wójcikowie, którzy na ręce ks. Zająca, proboszcza wadowickiej parafji, złożyli w darze wspaniale oprawny mszał z odpowiednią dedykacją.

W czwartek przed tutejszym Trybunałem przysięgłych rozpocznie się rozprawa karna przeciw Wincentemu Ferus Łukowskiemu, *respective* baronowi Koczko, głośnemu defraudantowi pocztowemu, który aczkolwiek liczy dopiero 19 lat, potrafił poczta narazić na szkodę przeszło 12,000 złr. Pieniądze te rzekomy „baron Koczko" przetrwonił z wesołami córami Węgier. Łukowski morfinista, domagał się w więzieniu gwałtem morfiny, bez której, jak utrzymywał żyć nie może. Lekarz więzienny dr Gedl, przekonał go jednak, że bez morfiny może i musi się obejść. Rozprawa potrwa przez dwa dni; na świadka powołano z Krakowa dra Jana Jakubowskiego, oskarżenie wniesie zastępca prokuratora p. Turowicz.

W jesieni będziemy mieli drugą sensacyjną sprawę, przed ławą zasiądzie Włodarski, niezawodny kandydat na szubienicę i niezawodnie obecnie największy zbrodniarz oczekujący wyroku. W ubiegłym tygodniu na przyjęcie Włodarskiego wyległo pół miasta i liczni jarmarkowicze. Zbrodniarza wzrostu miernego, budowy szczupłej, prowadziło czterech żandarmów. W więzieniu dano mu celę obszerną (16 metrów kradrat.), widną. W samym środku celi do ziemi przymocowano gruby łańcuch, do którego przykuto zbrodniarza. Przy łańcuchu stoi łoże. Szyby z okien wyjęto. Włodarski w pierwszych 3 dniach nic do ust nie wziął i chciał się zamorzyć głodem. Kiedy mu jednak dano do zrozumienia, że będzie sztucznie odżywiany, od soboty począł sam przyjmować pokarmy. Przy celi nieustannie czuwa dwóch strażników, gdyż Włodarski miewa noce niespokojne, a w dzień sypia. Widocznie umysł zbrodniarza pracuje nad jakimś planem.

W Wadowicach mieszkają: brat Włodarskiego, restaurator miejscowy i siostra zamężna. Oboje cieszą się dobrą opinją. *J. J.*

Z ziem polskich.

Poznań, d. 7 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Katoliccy nauczyciele. — Broszura o germanizacji. — Zakazane majówki. — Proces dzieci za Lutra. — Nowy miljon przeciw Polakom.

Podczas Zielonych Świątek odbywa się u nas w Poznaniu zjazd katolickich nauczycieli Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Na dziś w drugie święto został naznaczony pierwszy dzień obrad i o ile dotąd się przekonałem, zjazd ściągnął do Poznania licznych delegatów z wszystkich stron Księstwa. Spodziewać się należy, że na zebraniach nie zabraknie także publiczności, która ceni wysoko zawód nauczycielski i interesuje się stowarzyszeniami nauczycieli katolickich, które w naszych odmiennych stosunkach mają też swoje znaczenie.

Katolickie stowarzyszenia nauczycieli pracują publicznie nad utrzymaniem szkołom ludowym charakteru wyznaniowego, wychodząc z tej wielkiej zasady pedagogicznej, że szkolne wychowanie dzieci powinno być oparte na wychowaniu religijnem, a prawdziwe wychowanie religijne może dać tylko szkoła wyznaniowa, i że tylko na takich podstawach może być wychowane młode pokolenie z pożytkiem dla siebie, dla społeczeństwa i dla Boga. Pomimo tego wzniosłego celu i zadania, stowarzyszenia nauczycieli katolickich nie mają potrzebnej swobody i wolności, żeby się mogły rozwijać. W jednem z ostatnich listów donosiłem o rozporządzeniu ministra oświaty dra Bossego, skierowanem przeciwko tym właśnie stowarzyszeniom, a to dla tego, że stowarzyszenia te liczą pomiędzy członkami także nauczycieli Polaków. Kilka stowarzyszeń nawet z powodu tego rozwiązało się. Publiczność polska także z pewnem niezaufaniem spogląda na te stowarzyszenia i to z bardzo słusznych powodów, żeby i tu katolicyzmu nie użyto na pognębienie interesów polskiej narodowości, oczywiście nie czasem bezpośrednio, ale pośrednio. Trzeba wiedzieć, że w takich stowarzyszeniach wszelkie obrady, wiece, wykłady i t. p. odbywają się w języku niemieckim. W stowarzyszeniach tych będą się tędy i owędy odzywały głosy, że pojęcia religijne mogą być zaszczepiane tylko za pomocą ojczystego języka dzieci, ale tylko tak długo, dopóki panom nauczycielom p. Bosse, lub inny minister pozwoli wygłaszać takie piękne zasady pedagogiczne. Mimo częstych zapewnień, że religja ma być udzielana w ojczystym języku dzieci, faktem jest, że u nas w księstwie w bardzo wielu miejscach udziela jej się w języku nieojczystym. A z wielu stron domagają się głośno, że i religję w szkołach w języku niemieckim wykładać trzeba, bo inaczej cała robota germanizacyjna pójdzie na marne. Wobec tego wszelkie dobre chęci panów nauczycieli w tych stowarzyszeniach tracą na znaczeniu, bo nie można wiedzieć, czego w danej chwili rząd nie zażąda od tych stowarzyszeń. Członkowie Polacy — nauczyciele w stowarzyszeniach mają już z góry ręce związane dlatego właśnie, że to są Polacy. Nietylko w kołach rządowych, ale w kołach niemieckiej publiczności patrzą na nauczycieli Polaków z niedowierzaniem. Pokazuje się to już w znanej broszurce *Kritik und Reform der Germanisation in Posen*, o której to broszurce już przed kilku tygodniami Wam donosiłem. Autor tej broszury takie wypowiada zdanie o nauczycielach Polakach:

„Nauczyciel Polak, jeżeli ma germanizować, musi być najprzód sam zgermanizowany. A co się dzieje? Jako chłopiec siedzi w seminarjum, nasiąka duchem niemieckim podczas nauki, po za nauką rozmawia z swymi równymi po polsku. Ćwiczy mu się „język", ale „serce" pozostaje zimne. Gdy zostanie nauczycielem, pierwsze lata pilnie się bierze do pracy w szkole, nie można mu nic zarzucić, robi wszystko, czego germanizacja od niego żąda. Trwa to jednak

tylko lat kilka. Niedługo zapoznaje się ze starszymi nauczycielami Polakami, zajrzy do tej i do owej gazety polskiej, potem się żeni, naturalnie z Polką, i wchodzi w bliższe stosunki rodzinne z familją żony. Zwolna, ten początkowo niezły germanizator spada do poziomu „normalnego nauczyciela polskiego“, który powierzchownie tylko germanizuje, żeby sobie chleb zapewnić, ale w stosunkach z obywatelami gminy, a nie rzadko nawet przed własnemi dziećmi daje dość wyraźnie do zrozumienia, że jego polityczne poglądy opierają się także na haśle: *Noch ist Polen nicht verloren.* Nauczyciel Polak, germanizujący w szkole — kończy autor — znaczy tyle, co kozioł, postawiony na straży w ogrodzie.

Stowarzyszenia nauczycieli katolickich znajdują się zatem pomiędzy młotem a kowadłem. Publiczność polska im nie dowierza, bo nie wie, do czego w danym razie mogą być użyte. Rząd także na nie patrzy z niedowierzaniem i śledzi każdy ich krok. W prywatnych stosunkach nauczyciel prędzej zaznaczyć może swój polski charakter publicznie, w stowarzyszeniach robić mu tego nie wolno, bo traci chleb.

Nowela pruska o zebraniach i stowarzyszeniach nie stała się dotąd prawem a jednak już ostrze tej noweli daje się mocno we znaki niektórym naszym towarzystwom polskim. Landraci w rozmaitych powiatach wydali rozporządzenie, że towarzystwom polskim nawet na majówki nie wolno maszerować w szeregach i z muzyką. Z kilku już miast doniesiono do tutejszych gazet polskich o takich wypadkach. Nasze towarzystwa polskie nie zajmowały i nie zajmują się polityką, ale to bynajmniej nie przeszkadza, żeby nie wydawać przeciwko nim takich rozporządzeń. Przygotowani możemy być pod tym względem na dalsze jeszcze niespodzianki.

Charakterystyczny dla naszych stosunków proces toczył się przed kilku dniami przed sądami w Nowem w Prusach Zachodnich przeciwko 3 chłopcom szkolnym katolikom. Popsuli oni portret Lutra, wiszący w szkole na ścianie. Za tę „zbrodnię“ skazani zostali na tydzień więzienia, jakkolwiek powołane na świadków inne dzieci nie przypominały sobie dobrze całej sprawy, a młodzi oskarżeni tłómaczyli się tem, że zamierzali tylko obraz ten oczyścić. Jednego z nich, 11-letniego Kłonieckiego, skazał sąd oprócz tego na 24 godzin aresztu za nieprzyzwoite zachowanie się przed sądem, a to „nieprzyzwoite zachowanie“ polegało na tem, że chłopiec, nie wiedzieć, czy ze strachu czy z uporu na pytania sędziego nic zgoła nie odpowiadał.

Dwaj inni oskarżeni liczą 12 lub 13 lat. Nie uniewinniając bynajmniej takich wybryków dziecięcych, dodać jednak należy że możnaby im zapobiedz, gdyby się ze szkół, do których uczęszczają dzieci katolickie i ewangelickie, usunęło zupełnie portrety Lutra. O tem przecież nie słychać, żeby w jakiejkolwiek szkole, do której uczęszczają także dzieci ewangielickie, powieszono także na ścianie portret Papieża.

Prawdziwem zgorszeniem publicznem są niektóre środki germanizacyjne rządu pruskiego. Naczelny prezes Prus Zachodnich otrzymał do swej dyspozycji miljon marek na wsparcie gimnazjastów i akademików niemieckich z Prus Zachodnich i W. Księstwa Poznańskiego. Wsparcia wydają się tylko z procentów od owego miljona, które wynoszą około 40.000 marek. Każdy stypendysta odbiera wsparcie pod warunkiem, że potem po ukończeniu studjów osiedli się na dłuższy czas w Prusach Zachodnich i Księstwie, żeby swą pracę bądź to prywatną, bądź publiczną i swymi wpływami pracować dla germanizacji. W tym roku zgłosiło się już tylu młodych germanizatorów, że naczelny prezes odpisuje, iż próśb uwzględniać nie będzie, bo mu się już fundusz wyczerpał. Czy to nie prawdziwe zgorszenie publiczne — takie środeczki germanizacyjne!

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 6 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Walka z cenzurą. — Przywilej banku francuskiego.

Przed niedawnym czasem weszło w życie nowe rozporządzenie poddające tutejsze *cafés chantants* tej samej co teatra cenzurze politycznej. Rozporządzenie to doprowadza do nieustannych nieporozumień i sporów. Prawdziwa jednak awantura wydarzyła się w teatrze zwanym „Grand-Gaignol“ z okazji przedstawienia sztuki p. t. „Mademoiselle Fifi“. Jest to przeróbka noweli Maupassanta, której treść jest ta, że w czasie zabawy, którą urządzają pruscy oficerowie w jednym z zamków francuskich w r. 1870 zaproszona do grona bawiących się dama z półświatka zabija prusaka, który się obraził Francję.

Sztukę tę przerobioną z oryginału przez Météniera dawano przed kilku laty w Théatre Libre, a zajściom, które się tam wydarzyły nie wiedziano jak zaradzić, gdyż teatr rzeczony był lokalem prywatnym. Że jednak do tego czasu stosunki cenzuralne się zaostrzyły, więc przedwczoraj kiedy w Grand Gaignol po przedstawieniu Libre Ménage, miano odegrać „Mademoiselle Fifi“, zjawił się komisarz policji i powiedział, że „nic z tego nie będzie!“ Przyczyną zakazu była okoliczność, że w sztuce wzmiankowanej występuje kilku oficerów w pruskich mundurach. Kiedy się o tem w dyrekcji dowiedziano, dano rozkaz do podniesienia kurtyny, a na scenę wszedł autor, Oskar Meténier i rzekł co następuje:

„Panowie i Panie! Przestawienie na które zapłaciliście wejścia jest skończone przedwcześnie. Wiecie już państwo dla czego. Teraz jednak, podoba się mnie Oskarowi Meténier, dla zaprotestowania przeciw temu rozkazowi policji, zaprosić was wszystkich na przedstawienie „Mademoisello Fifi“ w sali, którą w tej chwili umyślnie w tym celu wynająłem. Artyści również podjęli się grać bezpłatnie tę sztukę. Jednej wszelako jeszcze trzeba dopełnić formalności: oto zechciejcie państwo wszyscy wyjść a wychodząc koło biura podawać nazwiska swoje kasjerom, którzy wam w zamian wręczą chwilę później kartki z imiennemi na wieczór zaproszeniami!“

W odpowiedzi na to przemówienie zerwała się burza oklasków. „Precz z cenzurą!“ wołano. Tymczasem ściśle oznaczony manewr dokładnie wykonano. Publiczność pozostała w kuloarach a Metenier sam wlazł za okienko kasowe i pisał zaproszenia. Ani jeden widz nie odszedł i przedstawienie odbyło się demonstracyjnie.

Na drugi dzień manewr miał się powtórzyć. Tymczasem o godz. 8 wieczorem zjawił się komisarz policji i teatr zamknął. O godzinie 9 zjawił się Metenier. Dowiedziawszy się od dyrektora o najświeższej wiadomości wyszedł przed teatr, gdzie zebrała się była nader liczna publiczność i rzekł:

„Panowie i panie! Policja zamknęła teatr. Ma ona wprawdzie prawo uczynienia tego, nie jest to jednak jej obowiązkiem. Jednakże nie pozwolę wam stąd odejść, wam, którzyście mi tak licznem zebraniem się dali wielki dowód przyjaźni i zaufania. Że zaś wczoraj wieczorem wygrałem w klubie znaczną sumę pieniędzy, więc salę teatru wynajmuję sobie obecnie na salon i zapraszam was wszystkich do siebie na przedstawienie amatorskie! Panie komisarzu, wpuść pan proszę przyjaciół moich do mego salonu!

— Nie! — odrzekł komisarz i nikogo nie wpuścił.

Nie pomogły prośby ni groźby, komisarz nie ustąpił i przedstawienia nie było. Zaproszeni poczęli się rozchodzić, wymieniając zdanie o fakcie zamknięcia Gaignola; poszedł sobie także i Metenier, grożąc komisarzowi, że sprawa wytoczoną będzie przed forum parlamentu. Pogróżka ta jednak nie była próżnym frazesem. Oto wczoraj wieczór wystosował deputowany Couyba następujące pismo do ministra spraw wewnętrznych: „Panie ministrze! Mam zaszczyt uwiadomić pana, że mam zamiar interpelować go w Izbie co do środków, któremi uważał za stosowne skrępować wolność sztuki. Byłbym bardzo panu zobowiązany, gdyby zechciał na interpelację tę najpóźniej w sobotę 12 czerwca odpowiedzieć! *Couyba*“.

A zatem w sobotę będziemy w parlamencie roztrząsać sprawę „panny Fifi“.

Biedny bank francuski! W dniu 31 grudnia 1897 roku kończy mu się przywilej. Rząd chce go przedłużyć jeszcze na 50 lat, ale deputowani radykalni i socjalni, stanowczo temu się sprzeciwiają i chcą, żeby Rzeczpospolita prowadziła na własny rachunek operacje bankowe. Jak wiadomo bank francuski jest najpotężniejszą instytucją pieniężną w całym kraju. Rozporządza miljardami i przyczynia się do podniesienia przemysłu, a zarazem dobrobytu. Jako prywatny zakład, nie podlega żadnym zmianom politycznym i akcje jego, w czasie kapitulacji sedańskiej i oblężenia Paryża przez Prusaków, stały tak samo wysoko, jak w chwili zwycięztwa pod Solferino. Gdyby został organem rządu, dzieliłby jego losy. Pamiętamy dobrze upadek banku Lawa i niefortunne operacje ministra skarbu Neckera, za czasów Ludwika XVI i pierwszej rewolucji francuskiej. Przykład ten nie odstrasza socjalistów francuskich, a jeden z nich, deputowany Viviani zażądał w Izbie upaństwowienia banku francuskiego i zarazem zniżenia stopy procentowej od pożyczek na $^1/_2$%. To już jest absurdum po prostu. Ludzie średniej fortuny nie mieliby bowiem literalnie żyć z czego, a mali kapitaliści wymarliby z głodu. Przytem pieniądz straciłby wszelką wartość. Chcąc mieć 1000 franków dochodu, potrzebaby posiadać 200,000 franków kapitału. Ponieważ na skromne utrzymanie w Paryżu wydaje jedna rodzina około 10,000 franków rocznie, przeto musiałaby posiadać majątku 2 miljony franków. Miljonerzy nie rodzą się jednak na bruku, powstałaby więc straszna nędza. Panowie socjaliści i radykaliści widocznie nie mają żadnego pojęcia o ekonomji i nie wiedzą, że gdyby szalony projekt Vivianiego przyszedł do skutku, Francja popadłaby w najokropniejszy kataklizm, a klasa pracująca musiałaby zniknąć z powierzchni ziemi, bo żaden fabrykant nie byłby w stanie tyle płacić, aby robotnicy mogli się najskromniej utrzymać. Szczęściem, rozum jeszcze nie zginął nad Sekwaną i zdrowa część narodu zaczyna powoli zrywać z utopjami socjalistycznemi. Zresztą projekt rządowy co do przedłużenia przywileju banku francuskiego, ma zapewnioną większość w Izbie deputowanych i senacie. Nie ma więc obawy, aby zacny obywatel Viviani, pozyskał zwolenników dla swoich bezsensownych projektów.

K. W.

KSIĄŻĘCA DOLA

(40) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

[Dalszy ciąg].

— W istocie. Nie czytałem tego listu w całości, ponieważ książę podarł go w drobne kawałki, a moi ajenci przy przeszukiwaniu mieszkania księcia we Lwowie, odnaleźli tylko kilka kawałków, które razem sklejone, potwierdziły mi wprawdzie podejrzenie, skierowane przeciw panu, nie dały mi jednak pewnego wyobrażenia o tem, o czem pan do księcia pisałeś. Czy mógłbyś mi pan podać w przybliżeniu treść tego listu.

— Nie — odparł krótko Karłowski.

— Czy układałeś pan ten list sam, z własnej inicjatywy?

Karłowski zawahał się.

— Na to pytanie odpowiedzieć nie mogę — odrzekł.

— Aha — mruknął z zainteresowaniem Vallieri. — W każdym razie księżniczka nie wiedziała o treści tego listu.

— Cóż za przypuszczenie — żachnął się Karłowski.

— Ani pan Znaimski?

— Pana Znaimskiego nie znałem wtedy jeszcze wcale.

— A więc ktoś, kogo jeszcze nie znamy... Czy ten ktoś wiedział o związku uczucia, jaki łączył pana z księżniczką?

— Dalszych objaśnień w tym kierunku nie będę udzielał. Nikogo po za mną w tej sprawie nie ma; jedynym winowajcą jestem ja. Proszę zresztą przerwać to badanie, bo jestem bardzo zmęczony.....

I Karłowski osunął się na krzesło, uderzając głową o stół. Zerwał się z krzesła Znaimski i podbiegł ku młodzieńcowi, mniemając, iż omdlał. Ale Karłowski podniósł głowę i wyciągając ręce jak do modlitwy, zwrócił się do komisarza policji.

— Zaklinam pana na wszystko, nie badaj pan, nie szukaj dalej. Masz we mnie ofiarę, uczyń z nią, co ci się podoba — sprawiedliwości stanie się zadosyć. Mówiłeś przed chwilą, że nie chcesz wywoływać nieszczęść. Nie wywołujże ich pan, jeżeli masz Boga w sercu.

Vallieri zmarszczył brwi; najwidoczniej umysł jego pracował. Nowa komplikacja sprawy, którą za zupełnie jasną uważał, poczynała go niepokoić. Im dłużej patrzał na Karłowskiego, im dłużej słuchał jego słów, tem silniej nabierał przekonania, że ma przed sobą psychologiczną zagadkę. Ten człowiek łagodny, miękki o charakterze kobiecym, miałby obmyślać szatański plan morderstwa? Doświadczony praktyk w zakresie znawstwa dusz zbrodniarzy wiedział wprawdzie, że nic nie jest niemożliwego i że wrażenie zewnętrzne jest najzłudniejszą rzeczą przy dochodzeniach. Vallieri odróżniał jednak od wrażeń często subjektywnych pewien głos naturalny instynktu, który go nigdy dotąd nie zawodził, a który mu coraz głośniej powtarzał: „To nie może być, aby ten człowiek był zbrodniarzem“.

Po dłuższej chwili, w ciągu której Karłowski jakby zamagnetyzowany wytrwał w błagalnej pozycji z gestem rąk, złożonych pokornie, Vallieri poruszył się nagle, jakby wpadł na jakąś myśl, rzucającą pewne światło na ciemną sprawę. W tej samej chwili drgnął Karłowski, wzniesione ręce na dół opuścił i wpadł w stan głębokiej apatji.

Vallieri obserwując bacznie młodzieńca, powtórzył szeptem:

— Tak, tak... to nie niega wątpliwości... No, no już dobrze — głośno dodał — stanie się wszystko tak, jak pan sobie życzysz. Wszelkie dochodzenia z mojej strony będą zaniechane. Będziemy także pilnowali detektywa, aby się za wiele nie dowiedział. Pan dasz mi tylko słowo, że nie opuścisz Próchnowa i że sobie nic złego nie zrobisz i że będziesz gotów na każde moje zawołanie... Dajesz pan słowo?

— Daję...

— Przyrzekasz pan na swoją miłość dla księżniczki?

— Przyrzekam...

— O tak, to już jestem zupełnie spokojny. Odpocznij że pan teraz, najlepiej od razu połóż się do łóżka i bądź dobrej myśli... Przedewszystkiem bądź pan najzupełniej pewien, że będziemy czuwać nad księżniczką, jak nad okiem w głowie. Ja tu jutro odwiedzę jeszcze pana; wogóle będę u pana częstym gościem, ilekroć będę w Olewinie. Będziemy gawędzili spokojnie, a może pozbędziesz się pan swojej pogardy dla sług bezpieczeństwa publicznego i sprawiedliwości społecznej. Tymczasem uwolnię pana od swojego towarzystwa, które, jak widzę, nie jest panu nadzwyczaj przyjemne. Do widzenia... Pan, panie Znaimski, może mnie zechcesz przeprowadzić przez podwórze, bo psy nie mają respektu nawet dla najwyższych urzędników państwa...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 9 czerwca.

Kalendarz kościelny. Dziś, środa, Suchy dzień, Felicjana męczennika i Pryzna.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu wolno polować jedynie na kozły (rogacze) na inną zwierzynę oraz na ptactwo wogólności istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza i szczupaka, a także raka (samca).

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 46, długość dnia godzin 16 minut 14.

Stan powietrza. Dnia 9-go czerwca o godzinie 7 rano, barometr 741.5, termometr 13,4 C., wilg. 78%, wiatr północno-wschodni.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę teatr zamknięty.

We czwartek „**Gioconda**", opera w 4 aktach, słowa T. Goria. Muzyka A. Ponchiellego.

W piątek „**Traviata**", opera w trzech aktach J. Verdiego.

W sobotę „**Favorita**", opera w pięciu aktach G. Donizettego.

W niedzielę „**Gioconda**", opera w 4 aktach Muzyka A. Ponchiellego, słowa T. Goria.

W poniedziałek „**Faust**", opera w 5 aktach Gounoda.

We wtorek „**Bal maskowy**", opera w trzech aktach J. Verdiego.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We środę, 9 czerwca: „**Podprefekt**", farsa Gondillota.

We czwartek, 10 czerwca: „**Podprefekt**", farsa Gondillota.

W piątek, 11 czerwca: teatr zamknięty.

W sobotę, 12 czerwca: „**Lolota**", operetka. Po raz pierwszy.

Ci z Szanownych Abonentów, którzy należytości prenumeracyjnej nie nadeślą do czwartku 10-go b. m., piątkowego numeru już nie otrzymają. Prosimy więc o pośpiech.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Zdrowie Asnyka.** W ostatnich trzech dniach nie zaszła żadna zmiana w zdrowiu poety, ani na gorsze ani na lepsze; stopień gorączki jednaki.

* **Teatr letni.** Niedzielne przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej" uległo pewnej zmianie w obsadzie ról. Zamiast p. Tarnawskiego, w zastępstwie, Kecala śpiewał p. Recki. Katinką była panna Niwińska. Artystka posiada głos ładny i ucho muzykalne. Całość „Sprzedanej narzeczonej" gdyby nie sekstet w akcie III, dość niefortunnie oddany, byłaby bardzo dobra. Dyrektora cyrku tym razem grał z humorem p. Nynkowski.

Zręczność w układzie sytuacyj stawia wesołą farsę Gondillota, którą wczoraj poznaliśmy w teatrze letnim, w rzędzie lepszych utworów ostatniej doby. Po za pomysłem, wcale zresztą nie nowym, mamy w „Podprefekcie" cały szereg najkomiczniejszych *qui pro quo* z iście francuskim dowcipem i z iście francuską brawurą podanych. Autorowi chodziło jedynie o śmiech i ma go też ciągle. Sala teatralna, śmieje się przez cały wieczór. A choć niejeden wzruszając ramionami, powtarza: „jakie to nieprawdopodobne" — nie obniża przez to bynajmniej wartości farsy. Farsa może być napiętrzona nieprawdopodobieństwami byle nie nużyła, bawiła i interesowała. „Podprefekt" nie nuży, bawi i interesuje do samego końca. Treść jest taka: Pan Jerzy, podprefekt w mieścinie Buzard wyjechał do Paryża w sekrecie przed całym sztabem urzędników.

Pojechał naturalnie nie za interesami, lecz dla rozrywki, której mu brak na takim partykularzu, jakim jest Buzard. O wyjeździe podprefekta wie tylko służący Jerzego, Leopold. Trzeba trafu, że podczas nieobecności podprefekta zjeżdża do Buzard jenerał de la Charnier na rewizje podprefektury. Sprytny służący, chcąc ratować lekkomyślnego pana, przedstawia się jenerałowi jako podprefekt. Na tem węźle Gondillot zbudował trzyaktową farsę.

Artyści teatru letniego bardzo składnie odegrali farsę. Z pań zasłużyły na pochlebną wzmiankę: Fertnerówna, Czystogórska i Gajewska. Z panów pierwszeństwo się należy pp. Dąbrowskiemu, Nynkowskiemu i Swarycewskiemu. Mniejsze rólki wykonali poprawnie pp. Kiciński, Szczurkiewicz i Godlewski.

Dziś „Podprefekt" będzie powtórzony.

* **Zjazd nauczycielski.** W Zielone Świątki odbyło się w Krakowie trzynaste walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych. Zebranie zagaił rektor Kreutz, poczem przemówił zastępca przewodniczącego dyr. Próchnicki ze Lwowa. Sekretarzami byli prof. Schmidt z Bochni i Wiśmierski ze Lwowa. Do komisji kontrolującej wybrano Jędrzejowskiego z Tarnowa, Zwolińskiego z Tarnowa i Bobka z Rzeszowa. Następnie prof. Mańkowski ze Lwowa wypowiedział referat o stosunkach hygienicznych w naszych szkołach. W dyskusji zabierali głos prof. Jordan, dyr. Rotter, prof. Ziembicki i prof. Habura. Zgromadzenie uchwaliło wnieść memorjał do Sejmu w sprawie wezwania kompetentnych czynników do utworzenia fachowej komisji w celu zbadania hygienicznych warunków nauki w naszych szkołach średnich. Zgromadzenie uchwaliło dalej rezolucję projektowaną przez prof. Haburę, w sprawie utworzenia inspektorów hygienicznych i obowiązkowych wykładów hygieny.

Objął następnie przewodnictwo dyrektor Sołtysek z Podgórza. Zgromadzenie zamianowało członkami honorowymi Towarzystwa: prof. Piętaka ze Lwowa i dyr. Siedleckiego z Krakowa. Po ponownem objęciu przewodnictwa przez p. Próchnickiego prof. Rawer ze Lwowa odczytał referat chorego Maciszewskiego z Tarnopola w sprawie czytelń dla młodzieży. W dyskusji zabierali głos dyr. Petelenz, prof. Habura, prof. Ziembicki, ks. dr Pechnik, prof. Kurpiel, prof. Rubiński, radca Trzaskowski, dyr. Rotter, prof. Winkowski, prof. Zawiliński, prof. Ziembicki, radca German. Ponieważ wielu mowców oświadczało się przeciwko wnioskom referenta, przeto wnioski te przekazano do rozpatrzenia i załatwienia wydziałowi Towarzystwa.

Odbyły się następnie wybory. Przewodniczącym Towarzystwa wybrany został dr Kalina Antoni 43 głosami na 45 głosujących; zastępcą przewodniczącego p. dyrektor Próchnicki Franciszek. W skład wydziału wybrani zostali pp.: 1) dr Dziędzielewicz Antoni, 2) Klemensiewicz Robert, 3) Lityński Michał, 4) dr Piętak Leonard, 5) Rudnicki Leon, 6) dr Samolewicz Zygmunt, 7) Schneider Stanisław, 8) dr Skórski Aleksander, 9) Soleski Józef, 10) Staromiejski Józef, 11) Terlikowski Franciszek, 12) dr Warmski Mieczysław.

Wnioski wydziału w sprawie obowiązkowej nauki gimnastyki przedłożył prof. Warmski. W dyskusji zabierali głos prof. Ziembicki, prof. Krotoski, dyr. Petelenz, prof. Kurpiel, prof. Mańkowski, prof. Jordan. Uchwalono wnioski wydziału z dodatkiem, że nauka gimnastyki odbywać się ma pod nadzorem lekarskim. Następnie uchwaliło zgromadzenie jako nagły wniosek wzywający wydział do czynienia zabiegów o urządzenie w r. 1898 w Wiedniu międzynarodowego a następnie austrjackiego zjazdu pedagogicznego, wraz z wystawą fachową. Omawiano następnie sprawę poduiesienia nieszczególnie rozwijającego się czasopisma *Muzeum*, a odnośne rezolucje przekazano wydziałowi.

W poniedziałek w jednej z sal szkoły realnej uczestnicy zjazdu przypatrywali się próbom „scyopticonu" ulepszonej latarni magicznej, mogącej mieć zastosowanie w celach szkolnych.

* **Egzaminy prywatne** w tutejszych szkołach ludowych odbędą się w następującym porządku: 23-go czerwca br. w szkołach: w wydziałowej św. Scholastyki, posp. św. Wojciecha ulica Biskupia, św. Barbary Mały Rynek, św. Mikołaja ogród angielski, św. Jana Kantego na Smoleńsku.

24 czerwca: w szkole św. Florjana na Kleparzu, św. Szczepana na Piasku, św. Jadwigi (żeńsk.) ulica Garbarska, Mickiewicza (żeńsk.) przy ulicy Studenckiej, św. Salomei (żeńsk.) przy ulicy Garbarskiej, w żeńskiej czteroklasowej w ogrodzie angielskim.

28 czerwca: w szkole im. Kazimierza Wielkiego na Wolnicy, w szkole im. Czackiego (żeńsk.) na Wolnicy, w 7-klasowej szkole im. Konarskiego (żeńsk.) przy ulicy Bernardyńskiej, w szkole Dietla na Dajworze, Piramowicza (żeńsk.) na Dajworze, Klementyny Sańskiej (żeńsk.) na Dajworze, cesarza Franciszka Józefa przy ulicy Dietla, ces. Elżbiety (żeńsk.) przy ulicy Dietla.

* **Zjazd koleżeński.** W dniu 28 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd byłych uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie, którzy tamże w roku 1886/7 zdali egzamin dojrzałości. Bliższych informacyj udziela na żądanie kolegom dr Władysław Trzmiel, kandydat adwokacki w biurze dra Tadeusza Kwiecińskiego, w Krakowie ul. Grodzka l. 44.

* **Towarzystwo miłośników** historji i zabytków Krakowa, pragnąc odpowiedzieć powszechnemu życzeniu, rozpoczyna zwiedzanie Krakowa od kościoła św. Katarzyny, pod kierunkiem uproszonego jednego z najlepszych znawców starego Krakowa. Punkt zborny dla członków Towarzystwa i dla publiczności przed kościołem św. Katarzyny, we czwartek d. 10 czerwca, o godzinie 5-tej wieczorem.

* **Poświęcenie lokalu.** Wczoraj w południe odbyło się w ścisłem kole redakcyjnem poświęcenie nowego lokalu redakcji *Głosu Narodu* przy Rynku głównym l. 43.

* **Ze stacji ratunkowej.** We wtorek, przed godz. 1 w południe, pogotowie ratunkowe wezwane zostało do hotelu Pollera dla przewiezienia chorego, który zaraz po oddaniu w opiekę zarządu szpitala św. Łazarza zmarł. Nazwisko zmarłego niewiadome.

* **Kronika policyjna.** Ajent policyjny Bobak, przyaresztował we wtorek nad ranem Wojciecha Budziaszka, jak się okazuje z wytrychów przy nim znalezionych, nielada ptaszka. Budziaszek snać z nocnej wyprawy wstąpił nad ranem do Rosenstoka na pokrzepienie i tam wpadł odrazu w ręce czujnego detektywa policyjnego.

Wojciech recte Jan Budziaszek rodem z Liszek ma swoją historję jako kryminalista. W roku 1889 był skazany na półtora roku ciężkiego więzienia. W więzieniu wyłamał kraty i uciekł. Pochwycony w 1890 po dokonaniu kradzieży na jednej z plebanji otrzymał 5 lat. W Wiśniczu odsiedział poprzednio przerwaną karę. Odstawiony do Liszek nie zagrzał długo miejsca i zwiedził Królestwo, Morawy i Galicję w odpowiedniej kompanji i jak zwykle na Zielone Świątki przybył z innemi krukami do Krakowa, na Bielany; i jak się pokazuje w nocy z niedzieli na poniedziałek okradł porucznika dragonów p. P. przy ulicy Bernardyńskiej. Budziaszek po kradzieży uciekał oknem i został rozpoznany. Przy aresztowanym znaleziono aż dwie paczki wytrychów, które mu dał nieznany z nazwiska przyjaciel.

* **Ucieczka więźniów.** Z więzienia śledczego w Podgórzu uciekło w nocy, w niedzielę, czterech więźniów złodziei, a mianowicie: Gazel (złodziej będący pod dozorem), Jan Matuszny (taka sama konduita), Piotrowski (3 razy karany za zbrodnię kradzieży), Drożdż (5 razy za to samo). Wszyscy wydaleni z rejonu policyjnego; w wieku od 18 do 22 lat. Wyłamali kraty i frunęli z klatki.

W piątkowym numerze *Głosu Narodu* w artykule p. n. „Parjasi kolejowi" powstała omyłka, gdyż p. Szukiewicz, szef oddziału ruchu jest starszym inspektorem, a obecnie mianowanym został wice-dyrektorem stanisławowskiego okręgu kolejowego.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów został na przestrzeni Berhometh-Meżebrody z dniem 2-go czerwca aż do odwołania zastanowiony.

Na przestrzeni Wiedeń-Salzburg, pomiędzy stacjami Neulengbach i Kirchstetten, otwarty został z dniem 1 czerwca b. r. przystanek „Ollersbach" dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Z dniem 15 czerwca 1897 r. wchodzi w życie I dodatek do taryfy z dnia 16 czerwca 1896 r. dla przewozu osób i pakunków w ruchu lokalnym kolei Lwów Kleparów-Janów. Dodatek ten zawiera ceny jazdy i przepisy dla biletów strefowych, jako też zmiany przepisów co do biletów jazdy tam i napowrót.

Przestrzeń Halicz-Podwysokie, stanowiąca część szlaku Halicz-Ostrów-Berezowica (Tarnopol) kolei państwowych, ze stacjami Bołszowce, Skomorochy stare i Lipica dolna została otwartą z dniem 1 czerwca b. r. dla publicznego ogólnego ruchu.

Równocześnie przestał obowiązywać dotychczasowy rozkład jazdy dla linji Podwysokie-Tarnopol, natomiast wszedł w życie na całej przestrzeni Halicz-Ostrów-Berezowica (Tarnopol) plan jazdy umieszczony w ściennym rozkładzie jazdy nr V, ważnym od 1 maja b. r.

* **Żydzi... bez maski.** Tym, którzy się jeszcze nie pozbyli mrzonek asymilacji żydów, podajemy wyjątek z programowego artykułu *Przyszłości*, organu żydowskiego. Czytamy tam: „Spoglądnijmy wrogowi (antysemityzmowi) śmiało w oczy, zbadajmy spokojnie niebezpieczeństwo — a już ono prysło. Bo o cóż idzie? Z nizin ludu pchnięta grudami błota z wyżyn spadłego, roztrąca liche namioty żydowskie brudna fala instynktów barbarzyńskich i niszczy majątek i zagraża istnieniu ludności żydowskiej, nie znajdując zapory w powołanych do utrzymania porządku władzach. Stało się to w Chodorowie, Dolinianach, Przemyślu, Wiedniu, Szpole, Warszawie, Oranie, Algierze i t. d. Jakież to stare i banalne. Stara i oklepana to zwrotka, która dźwięczy nam w uszach od wieków dwudziestu. Znamy tę melodję aż nadto dobrze, słyszeliśmy ją z ust fenickich i syryjskich, greckich i rzymskich, gotyckich i celtyjskich, germańskich i frankońskich, słowiańskich i rumuńskich, jesteśmy do niej przyzwyczajeni i nie mamy zaprawdę powodu do roznamiętniania się i rozpaczania.

Stara to piosnka o szaleństwie Edoma i cierpieniach Sema. Śpiewali ją flagelanci, gdy przeciągali przez Europę, biczując i katując żydów, śpiewali ją książęta niemieccy wyciskający do ostatniej kropli swych „kammerknechtów" i wyrzucający następnie wyzyskane ofiary z krajów swych, śpiewali ją Chmielnicki i Gonta i Kaniowscy i panowie polscy — znamy dobrze tę pieśń. A mimo, że ją śpiewali i nam śmierć gotowali, nie my zginęliśmy lecz oni (!).

„Żadna konieczność dziejowa nie zmusza nas do zlania się z Polakami, lub jakimkolwiek innym narodem. Zniewolić nas chcieli do tego bezecnicy, udrapowani historjozoficznemi banalnościami, aferzyści, chcący upiec swą pieczeń na brudnym i cuchnącym ogniu asymilacji; wczas jednak zdrowy rozsądek ludu naszego poznał ich szalbiercze zamiary i szybko jak bańka mydlana prysła kłamliwa legenda asymilacji, zostawiając po sobie tylko cuchnące fetory i haniebne wspomnienie".

Uroczystość wianków we Lwowie. Towarzystwo dziennikarzy polskich postanowiło urządzić w tym roku — po raz pierwszy we Lwowie — uroczystość

wianków, która odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. na stawach panieńskich, odstąpionych na ten cel przez towarzystwo łyżwiarskie.

Jubileusz J. Zimorowicza obchodzić będzie Lwów 20 sierpnia, jako w 300 rocznicę urodzin zaakomitego poety, który był zarazem burmistrzem miasta Lwowa. Magistrat uchwalił przedłożyć odpowiedni wniosek w tej sprawie radzie miejskiej.

Z Warszawy piszą do nas: Dozór nad drukarniami, litografjami i księgarniami w obrębie guberuji warszawskiej powierzono p. Łańskiemu, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy gubernatorze warszawskim. — Tutejsze pisma zamieściły dosłowny tekst szematów, podług których gubernatorzy mają zdawać sprawozdania ze stanu swych gubernij. — Smutny, wstrząsający wypadek wydarzył się w sobotę na Nowym Świecie na rogu Alei Jerozolimskiej. O godz. 11 w nocy powóz prywatny pp. B., jadący od strony placu św. Aleksandra, przejechał na śmierć staruszkę, która przechodziła w poprzek ulicy i dostała się pod kopyta koni. Nieszczęśliwą ze słabemi oznakami życia podniesiono z bruku. Zmarła w dorożce, w której odwożono ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Wypadek ten sprawił wstrząsające wrażenie na jadących w powozie paniach B. i W. Przejęte zgrozą nie chciały już jechać dalej powozem, który stał się narzędziem okropnego wypadku. Zresztą pani B. niebawem zemdlała i przez dłuższy czas cucono ją w pobliskiej restauracji, zkąd odwiózł ją do mieszkania syn, wezwany przez jedusgo z przechodniów (p. P.). — *Kurjer Poranny* zamieścił nieznany wierszyk Moniuszki. Narodzinom tego wiersza towarzyszyły okoliczności następujące: W epoce pomiędzy 1852—1854 w Wilnie, u p. Stefana Kowerskiego, męża pani Zofji Kowerskiej, znanej autorki, wieczorem zgromadziło się kilkanaście osób, a w ich liczbie S. Moniuszko i śpiewacy: Bonoldi, I. Zaleski; ci wykonali kilka pieśni Moniuszki. Wychodząc od p. Kowerskiego, Moniuszko zamienił jeden kalosz. Nazajutrz M. posłał do p. Kowerskiego po swój kalosz; pan K. odesłał mu go wraz z własnym wierszykiem, w którym dopominał się o trzy grosze niby za wyszukanie. Na to M. odpowiedział załączonym tu wierszem:

W mem ogłoszeniu, zacny Stefanie,
O trzygroszówce nie było mowy;
Lecz, że oddawna w zamian dostanie
Za stary kalosz — wielki i nowy.
Nawet, że nowy nic nie wspomniałem,
Wszelako wielki i nowy dałem.
Nie myśl, że wiersze piszę z rozkoszy
A propos małych, wielkich kaloszy;
Cała rzecz — nie mam teraz trzech groszy!
Puściuteniecźkie wszystkie kieszenie,
Nie dziw się zatem dzisiejszej wenie;
Wieszczów bo zwykle miłość z cierpieniem
Najrozkoszniejszem darzy marzeniem.

— W Łodzi ks. biskup Ruszkiewicz dokonał aktu konsekracji nowego kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marji na Starem mieście. — Adolfina Zimajerowa zaproszona została na występy w teatrze Nowym.

Strejk urządzili w Nowym Sączu policjanci miejscy przeciw rozporządzeniom burmistrza Lipińskiego, który nakazał im za „kolejką“ w dnie nosić inspektorowi policji. Wynik dla strejkujących korzystny dzięki temu, że trzymali się solidarnie i raczej mundury złożyć byli zdecydowani, jak wodę nosić. Donosi o tem *Sądeczanin*.

W Jaśle w dniu 4 b. m. otworzono katolicką kasę pożyczkową. Na czele kasy stanęli znany tutejszy przemysłowiec pan Fr. Polak i p. Wojtynkiewicz, aptekarz. Dyrektorem kasy został wybrany ks. kanonik Szymkiewicz z Warzyc. „Szczęść Boże“ przesyłamy.

Proces przeciwko włościanom czerniejowskim z powodu zaburzeń w czasie prawyborów z IV. kurji rozpocznie się dnia 17 bm. przed ławą przysięgłych w Stanisławowie. Oskarżonych jest 25 włościan o zbrodnię buntu z §. 68 u. k. Bronić będą adwokat dr Oleśnicki ze Stryja i adwokat dr Buczyński.

Autor listów Eliazara, jak donosi *Głos Stanisławowski*, drukuje w Warszawie książkę pod tytułem „Przyszłość Polski wobec żydów“. Dziełko to ma mieć większe rozmiary, gdyż liczy 250 stron. Autorem tego dzieła ma być Stanisławowianin.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łać.: Mianowani dziekanami: glinian̈skim ks. Błażej Ziemiański, proboszcz w Kamionce Strumiłowej; brodzkim ksiądz Stefan Kuryś, proboszcz w Brodach; złoczowskim ks. Jan Stachów, proboszcz w Złoczowie. — Instytucję kanoniczną na probostwo w Horożance otrzymał ksiądz Antoni Rokosz.

Dyecezja krakowska: Odznaczeni *Mantol.* i *Rok.* ksiądz Stanisław Twardowski, dziekan i proboszcz w Wieliczce; *expos. canon.*: ks. Józef Pająckowski, proboszcz z Morawicy i ks. Andrzej Bański, proboszcz w Liszkach. — Mianowani: ks. Franciszek Kondolewicz, proboszcz w Rabie Wyżnej, wicedziekanem dekanatu makowskiego. — Przeniesieni: ks. Stanisław Hausiak z Rabki do Raciborowic, ksiądz Franciszek Kana z Raciborowic na posadę drugiego wikarjusza przy kościele parafji św. Mikołaja w Krakowie.

Zmarli: Siostra Róża Martańka ze zgromadzenia Sióstr Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie; siostra Marja Dyonizja ze zgromadzen. ss. Karmelitanek bosych na Wesołej w Krakowie, przeżywszy lat 75, zakonnej profesji lat 53.

Administratorem parafji w Zawoi mianowany ks. Józef Mamak, wikarjusz tamtejszy.

„Szkoła ludowa“. Lwowskie koło pań pomnożyło się w ubiegłym roku o 300 członków. Na budowę szkoły w Łukowcu wiśniowskim posłano w roku 1896 i 1997 razem 2550 złr. We wrześniu będzie ta szkoła otwatą. Na budowę szkoły polskiej w Białej jest już 801 złr. Założona w ubiegłym roku bezpłatna wypożyczalnia książek w szkole Staszica miała w obrocie 883 tomów. Obuwie i ciepłe ubranie rozesłano do szkół w Uhnowie, Horożance, Basiówce, Zamarstynowie i Komarnie.

Nekrologja. Stanisław Wyrobek, uczeń VIII kl. gimnaz. św. Anny, zmarł dnia 25 maja 1897 r. w Krakowie.

Nekrologja. Józef Szeliga, Szeligowski, naczelnik stacji Kamionka. Lipnik, lat 48 zmarł tamże dnia 5 b. m.

— Józef Szreder, radca rządowy, były nadinspektor kolei Karola Ludwika, kawaler orderu Franciszka Józefa św. Stanisława etc., urodzony 1819 roku, zmarł w Krakowie 7 b. m. Pogrzeb z domu żałoby l. 14, ul. Gołębia, odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu na cmentarz miejscowy.

— Marcjana z Gidlińskich Moczydłowska, obywatelka m. Krakowa lat 73, zmarła w Krakowie 7 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Teatr miejski.

Wymowny wyraz uwielbienia i nadzwyczajnego kultu, jaki żywią muzykalne Włochy dla dzieł Verdiego, stanowi repertuar popisującej się gościnnie na scenie tutejszej opery włoskiej, która w szeregu pięciu zaledwie przedstawień poświęca trzeci już wieczór tyle przez siebie umiłowanemu mistrzowi. Po „Rigoletcie“ przeszedł „Ernani“ a za nim wczoraj — „Trubadur“.

Nie wchodząc w to, czy repertuar taki istotnie jest praktycznym, i godzi się z rozlicznemi upodobaniami oraz przekonaniami muzycznemi publiczności naszej, poprzestajemy na uwadze, że wybór „Trubadura“ tem więcej zadziwić może, ponieważ prawdę mówiąc w kwartecie artystów powołanych wczoraj do odtworzenia dzieła nie znaleźliśmy wykonawcy, któryby słuchaczów szczerze i w całości zadowolić był w stanie.

Dość wspomnieć na p. Giugliani, która w roli Leonory zmuszoną była w ciągu wieczora staczać uciążliwą walkę ze skłonnością do nieczystej intonacji i zaledwie w scenie przed więzieniem znalazła akcenty dla partji swej odpowiednie, dość w dalszym ciągu powołać się, na p. Delle Fornaci, (Manrico), który śpiew swój traktuje z manierą i przesadą, i którego głos w średnich tonach wyśpiewany, tylko od chwili do chwili wyrzuca dźwięczniejszy ton wysoki, aby ocalić śpiewaka od przejścia nad nim do porządku dziennego.

W p. Cleco zuów spodziewaliśmy się znaleść barytona, a tymczasem zdawało nam się słyszeć w nim basa, tak jakoś ważnie i poważnie brzmi ten głos jego, pozbawiony miękkości i przytłumiony pod wpływem twardej emisji. Za to partja Azuceny, powołiła p. Paganelli rozwinąć jednocześnie tak umiejętność gry scenicznej, uwydatniającej się w właściwem pojęciu charakteru roli, jakoteż i zasoby donośnego mezzosopranu, którego regestr dolny gubi się w dźwięcznym alcie. Przy starannej deklamacji, przy dobrze wypowiedzianych recitatiwach, przy temperamencie nakoniec ożywiającym tę artystkę, Azucena jej mogłaby istotnie robić wrażenie, gdyby niestety nie okoliczność, że głos jej nie znajduje właściwego punktu oparcia niekiedy chwieje się w intonacji.

Należy się wreszcie wzmianka chórom, które celują równością, zgodnością a przytem i niezwykłem cieniowaniem zasłużyły sobie i tym razem na zupełną pochwałę. Teatr wszakże nie był pełnym. I nic dziwnego, niemała przepaść przecież dzieli publiczność dzisiejszą od publiczności, która z takim zapałem witała narodziny „Trubadura“. *St.*

* W setną rocznicę tworzenia się legjonów polskich we Włoszech i Niemcach wydała „Macierz Polska“ książeczkę nr 68 z rzędu napisaną przez Janka z Grzegorzewic. Książeczka opatrzona jest 3 ilustracjami przedstawiającemi: Henryka Dąbrowskiego na czele wojska, pochód legjonów i portrety wybitniejszych dowódców. Cena 15 ct. z przesyłką pocztową 18 ct. Główny skład w Administracji wydawnictw „Macierzy Polskiej“ w gmachu sejmowym Lwów.

HUMOR.

Szczyt czelności: — W czasie ulewy schronić się do parasolnika i nic nie kupić!

Radca do wszystkiego.

Śpiewakom radzi, jak śpiewać trzeba,
Tancerkom radzi, jak robić *pas*,
Piekarzom radzi dobry smak chleba,
Nawet na biedę on radę ma!
Słowem, doradza ciągle każdemu,
Co winien robić by nie być fryc,
Tylko niestety! sobie samemu
Doradzić jakoś nie może nic.

OSTATNIA POCZTA.

Bruksela 8 czerwca (poł.). W Brain le Comte wybuchł strejk robotników kolejowych, w którym bierze udział 1200 ludzi. Agitatorzy pracują nad rozszerzeniem tego strejku i spowodowaniem ogólnego bezrobocia, w którem wziełoby udział 15.000 robotników. Rząd poczynił przygotowania do ewentualnego użycia sił wojskowych przy kolejowych robotach.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Drohobycz 9 czerwca (rano). W Schodnicy wybuchły znaczne rozruchy robotnicze o charakterze antyżydowskim. Mazurzy, pracujący w kopalni rozpoczęli spór dlatego, że jeden z żydów pobił młodego Mazura.

Robotnicy napadli na domy żydowskie, wybili okna, wyłamali drzwi, zburzono nawet 20 domów żydowskich. Wzmocniono załogę wojskową. Z czterech okolicznych posterunków musiano skoncentrować żandarmerję, która wkroczywszy zdołała przywrócić spokój, wszakże nie bez walki, w której jeden z robotników zginął, siedmiu jest rannych; siedmnastu eks edentów aresztowano. Starostwo wysłało na miejsce komisarza, który prowadzi dochodzenie.

Cieszyn 9 czerwca (rano). Ruch socjalno-chrześcijański skierowany przeciw socjalistom wzmaga się pomiędzy robotnikami polskimi na Śląsku. W kilku miejscowościach jako to w Ligotce, Górnej Suchy, Karwinie i Trzyńcu zakładają się stowarzyszenia chrześcijańsko-socjalne. W tych miejscowościach odbyły się liczne przez robotników uczęszczane zgromadzenia, na których ostro wystąpiono przeciw socjalistom i ich zachowaniu się, popierającem żydów. Ostatnie wielkie zgromadzenie odbyło się w Karwinie, głównem centrum kopalni węgla na Śląsku. Socjaliści usiłowali zerwać zgromadzenie, co się im jednak nie udało wobec energji prezydjum. Na zgromadzeniu tem uchwalono założyć stowarzyszenie: „Związek chrześcijańsko-socjalny“.

Wiedeń 9 czerwca (rano). *Fremdenblatt* donosi, że prezydjum Izby panów zostało urzędowo zawiadomione, że cesarz przyjął z pełnem zadowoleniem adres Izby panów do korony.

Wiedeń 9 czerwca (rano). W niedzielę i w poniedziałek odbył się tu wiec partji socjalno-demokratycznej, na który przybyło 160 delegatów z całej monarchji. Z Niemiec przybył poseł Molkenbuhr i delegat Pfaukuch. O parlamentarnej działalności partji referował poseł Daszyński. Wskazał na to, że czternastu posłów, którzy po raz pierwszy wstąpili do parlamentu, dało się uczuć w parlamencie. Posłowie socjalno-demokratyczni brali udział w obstrukcji i na przyszłość zawsze współdziałać będą, ilekroć rozchodzić się będzie o obalenie rządu lub o osłabienie większości. Stronnictwo zgadza się z myślą rewizji konstytucji, nie inaczej jednak jak na demokratycznej podstawie. Dr Adler referował o taktyce stronnictwa. Zdaniem mówcy tylko jego stronnictwo jest powołane do rozwiązania sprawy narodowościowej (!) Mówca zapowiada energiczną walkę w jesieni, szczególnie w Wiedniu o uzyskanie prawa wyborczego w gminie.

Wiedeń 9 czerwca (rano). Na odbywającym się tu kongresie socjalistów oświadczył Daszyński, że nieprawdą jest, że socjaliści polscy powołują się na królów polskich i uznają jagiellońskie idee. Nie żądają oni bowiem niczego innego, jak ochrony praw narodowych.

Linz 9 czerwca (rano). Organ katolickiego stronnictwa ludowego *Linzer Volksblatt*, donosi, że cesarz powiedział na przyjęciu do Dipauliego, że gdyby uważał rozporządzenie językowe za szkodliwe dla Niemców, toby ich był nie wydawał. Obstrukcjoniści używają rozporządzeń językowych za pretekst do innych celów.

Königgrätz 9 czerwca (rano). Na zgromadzeniu zwołanem tu przez klub młodoczeski, przemawiał poseł dr Kaizl. Rozwinął obraz politycznej sytuacji i oświadczył, że ostatnie wypadki są najlepszem przygotowaniem do decentralizacji. Czesi pragną porozumienia z Niemcami, ale tylko na podstawie zupełnego równouprawnienia i równowartości. „Ta podstawa jest dla nas *conditio sine qua non*, jakkolwiek wybrana na nią przez językowe rozporządzenia formuła nie jest jedyną i wyłącznie możliwą“.

Wiedeń 9 czerwca (rano). Jeneralny intendent dworskich teatrów baron Bezecny, o którego ustąpieniu tyle mówiono w ostatnich czasach, pozostaje przy swoim urzędzie.

Wiedeń 9 czerwca (rano) Strejk tramwajowy skończył się wczoraj w prezydjum policji, gdzie odbywały się narady, celem porozumienia się. Rada zawiadowcza poczyniła strejkującym pewne ustępstwa.

Berlin 9 czerwca (rano). Rodzina ks. Hohenlohego, kanclerza państwa, coraz silniej go nakłania, by ze względu na skołatane zdrowie, złożył swój ciężki urząd. — Sekretarz stanu baron Marschall jest ciężko chory.

Julian Kurkiewicz Kraków, Mały Rynek, poleca na egzamina jako nagrody, książki do nabożeństwa i obrazki w wielkim wyborze.

Wiedeń 9 czerwca (rano). Strejk służby tramwajowej, który wybuchł w niedzielę, trwa dalej. Ruch tramwajowy po części utrzymany. Kilka osób aresztowano z powodu zakłócenia porządku. Towarzystwo tramwajowe przyjęło wczoraj około 100 osób do służby; zgłasza się także wielu takich, którzy poprzednio pełnili służbę przy tramwajach. Dzisiaj po południu odbędzie się w hali ratusza zgromadzenie służby tramwajowej, na którym ma być obecnym także burmistrz Lueger. Burmistrz odbył przed południem konferencję z namiestnikiem, prawdopodobnie w sprawie strejku tramwajowego.

Berlin 9 czerwca (rano). Wiadomości, jakoby między Anglją i Rosją wystąpiły nowe nieporozumienia, zdają się nie polegać na wiarogodnych źródłach. Mocarstwa zgadzają się na nieznaczne uregulowanie granicy.

Lwów 9 czerwca (rano). Proces dawidowski dobiega do końca. Wczoraj przemawiali: prokurator, ściśle trzymając się aktu oskarżenia, dalej dr Sumper, obrońca. Kończy on swoje przemówienie prośbą o najłagodniejszy wymiar kary dla swoich klijentów, nazywając ich czyny „pierwszym występem młodych wyborców". Następnie głos zabrał dr Lilien. Trzecim i ostatnim obrońcą był dr Sokal. Prokurator zrzekł się repliki na mowy obrońców. Dzisiaj odbędzie się narada trybunału. Wyrok zapadnie o godz. 5 po południu.

Voiron (depart. Isère) 9 czerwca. Wskutek trąby wodnej wystąpiła Izera z brzegów, unosząc liczne domy i warsztaty w okolicy Voiron i Moirans. Zniszczonych jest wiele papierni, przędzalni płótna i jedwabiu. Woda wezbrała z taką gwałtownością, że poziom jej w krótkim czasie podniósł się o 6 metrów. Zrządzone szkody oceniane są na 10 mil. fr. 4000 robotników pozbawionych będzie przez dwa miesiące zajęcia. Miasto i okoliczne miejscowości straszliwie spustoszone. Znaleziono zwłoki dwóch ofiar. Brak nadto wiadomości o rodzinie, złożonej z sześciu osób. Komunikacje przerwane; mosty pozrywane. Pionierzy pracują nad przywróceniem komunikacji.

Ateny 9 czerwca (rano). Urzędowe sprawozdania, otrzymane przez rząd grecki, donoszą, że żołnierze tureccy w Epirze popełniają gwałty, plądrują kościoły i dopuszczają się rozbojów. Urzędowe depesze przytaczają nazwiska osób, które stały się ofiarą okrucieństw, oraz nazwy zniszczonych miejscowości. W Arta wiadomości te wywołały nieopisany popłoch. Koło Lamia ochotnicy, nienależący do regularnej armji, splądrowali kilka miejscowości.

Londyn 9 czerwca (rano). *Standard* donosi z Aten, że rząd grecki przedłożył mocarstwom nowe prośby o przyspieszenie pokoju i opróżnienie Tessalji z wojsk nieprzyjacielskich, gdyż stan obecny wyczerpuje kraj w najwyższym stopniu. Przedstawiciele mocarstw otrzymali nadto *memorandum* o tureckich gwałtach w Tessalji i Epirze.

Ateny 9 czerwca (rano). Minister wojny Tsamados wyjechał do Termopyl.

Londyn 9 czerwca (rano). *Daily Telegraph* donosi o ostatniej naradzie ambasadorów w Konstantynopolu, że gdy turecki minister spraw zewnętrznych Tewfik basza wspomniał o naruszeniu granicy, oświadczył ambasador angielski, że jego instrukcje nakazują mu sprzeciwiać się stanowczo wszelkim naruszeniom granicy. Ambasadorowie francuski i włoski oświadczenie to poparli. Ambasador rosyjski, Nelidow, oświadczył zaś, że Rosja zapewne zgodziłaby się na anneksję doliny Tempe przez Turcję tak, aby Tyrnavos dostało się Turcji, Larissa zaś pozostała przy Grecji.

Lamia 9 czerwca (rano). Legja phillheleńska została rozwiązaną.

Sofja 9 czerwca (rano). Rotmistrz Boiczew, przydzielony do książęcej świty, został wydalony z armji i aresztowany. Boiczew jest oskarżony, że wspólnie z prefektem policji w Filipopolu dnia 21 kwietnia zamordował dawną swoją kochankę, młodą Węgierkę, nazwiskiem Anna Simon. Zeznanie złożył żandarm, który pomagał przy dokonaniu morderstwa. Prefekt policji jest także aresztowany. Wdrożono surowe śledztwo.

Madryt 9 czerwca (rano). Królowa zatwierdziła pełnomocnictwo dotychczasowego prezesa ministrów Canovas del Castillo. Gabinet pozostaje zatem w urzędowaniu; w polityce nie nastąpi żadna zmiana. W niedzielę odbyła się rada ministrów.

Barcelona 9 czerwca (rano). Przed domem jednego z radców municypalnych rzucił nieznany człowiek bombę dynamitową. Wybuch zrządził znaczne szkody i wywołał ogromną panikę. Przypuszczają, że pobudką zamachu była zemsta.

Paryż 9 czerwca (rano). Francja uczyniła mocarstwom propozycję, aby gubernatorem Krety został holenderski lub belgijski poddany.

Agia Marina 9 czerwca (rano). Królowa i żona następcy tronu przybyły tu w drodze do Aten, zwiedziły obóz i odwiedziły rannych. Królowa pocieszała zbiegów i zalecała im powrót do opuszczonych siedzib.

Ateny 9 czerwca (rano). Królowa i żona następcy tronu powróciły do stolicy.

Prezes ministrów Ralli oświadczył, że zwoła Izby w ciągu miesiąca maja st. st., prawdopodobnie dlatego, aby zażądać wotum zaufania.

Hawanna 9 czerwca (rano). Urzędowy dziennik ogłasza dekret wprowadzający reformy. Dekret dodaje, że jenerał Weyler ścigać będzie zbrojnych powstańców; względem tych, którzy okażą skruchę, postępować będzie łagodnie, a legalnym stronnictwom zapewni opiekę.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 8 czerwca.

Dzisiejszy targ przeszedł równie, jak zeszłotygodniowy, prawie bez transakcyj i tylko dzięki wyczerpującym się zapasom i słabemu zaofiarowaniu ceny nie spadają.

Płacono pszenicę: białą 8·20 do 8·70; czerwoną 8·20 do 8·70 złr.; żółtą 8·20 do 8·65 złr.; żyto 6·20 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6.60 złr.; na paszę 5·50 do 5·85 złr., owies 6·85 do 7.20 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 5 czerwca.

Pszenica 7·50 do 7·80, żyto 5·30 do 5·80, jęczmień browarny 5·50 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·90 do 6·40, rzepak —·00 do —·00, groch 5· do 8·—, wyka 4.50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 5·—, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25 — do 40·— szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, —motka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·60— do 11·65—, loco Ołomuniec 10·80 do 10·90—, loco Berno-Wiedeń 10·80— do 10·90——, na marzec loco Aussig 11·67 do 11·72 cukier w kostkach prima 33·00 do 33·50, secunda 32·75 do 33·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 16·30 do 16·50 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·— do 17·25.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowe o cenach zboża i produktów we Lwowie od 28-go maja — do 4 czerwca br. bez opłaty akcyzowej. — Pszenica stara 7·50 do 7·80, nowa 7·50 do 9·80, żyto stare 5·35 do 5·60, nowe 5·35 do 5·60, jęczmień browarny 5·35 do 5·95, pastewny 4·75 do 5·00, owies 5·80, owies 6·10 do 0·00, hreczka 7·20 do 7·50, kukurudza zeszłoroczna 5·10 do 5·35, nowa 0·00 do 0·—, proso —·— do —·—, groch do gotowania 5·20 do 8·20, groch pastewny 4·25 do 4·75, do —·— bobik 4 40 do 4·80, wyka 4·50 do 4·90, koniczyna czer. 28·— do 40·—, koniczyna biała 35·—do 53·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 11·70 do 12·20, lnianka —·— do ·—, nasienie lniane —·— do —·—, seczewica —·— do —·—, rzepik zimowy, —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 15·— do 16·— salonowa 18·00 do 19·00, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10·000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 15·25 do 15·50.

Wiedeń 4 czerwca. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1043 węgierskich 2972, niemieckich 692: razem 4712 sztuk. Płacono galicyjskie 25 do 30 złr., osobliwe 33——, paszone —,—.— Węgierskie 26 de 30 złr., osobliwe 33 — 35, niemieckie 30 do 34, osobliwe 36 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 4 czerwca Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5036 sztuk. Płacono 34—35—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 czerwca (rano). Usposobienie giełdy było z początku dobre, później osłabło wskutek wiadomości o ciągłych deszczach na Węgrzech. Poszukiwano stale lombardów, niektórych walorów przemysłowych i rent. Waluty niezmienione.

Akcje kredytowe	367·37	Alpiny	97·60
Węg. akcje kred.	406·25	Renta majowa	102·30
Anglobanki	160·25	Węg. renta koronowa	99·95
Bankvereiny	258·25	Losy tureckie	58·60
Unionbanki	302·—	Bułgary	115·—115·80
Länderbanki	244·75	Losy Bazylika	6·80—7·40
Staatsbahny	357·25	Marki papier.	58·62—58·70
Lombardy	89·75	Rubel	1·27—
Nordwestbahny	262·50	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53
Akcje tytoniowe	167·50		

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 40 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.; godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** godz. 5 min. 13 rano osobowy do Skawiny; godz. 9 min. 05 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy do Skawiny i Suchej; godz. 7 min. 35 wieczorem osobowy.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 50 wiecz.: pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza:** godz. 6 min. 36 rano; godz. 11 min. 5 rano; godz. 4 min. 47 po poł.; godz. 9 min. 22 wiecz. pociągi osobowe.

Czas środkowo-europejski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 1 a w niedziele i święta o godz. 11½.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10— bezłatny,

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Dr. Otokar Lang 16 4

ordynuje w Rabce od 12-go czerwca.

Dr. LANGIE

okulista

pozostaje w Krakowie przez lato, i ordynuje jak dawniej. 1531

Administrację domów

w Krakowie przyjmuje urzędnik sądowy w czynnej służbie. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 1332

Fabryka cukrów.

lica Bracka l. 5, w Krakowie,

Mam honor polecić Szan. P. T. Publiczności łaskawym względom

filjalną sprzedaż

mych wyrobów

w Zakopanem, na Krupówkach Nr. 12.

1584 Z głębokim szacunkiem

Antoni Nowiński.

fabryka cukrów desesowych.

Kto pije *Kathreinera* Kneippowską kawę słodową?

Wszyscy

którzy lubią napój smaczny i chcą być zdrowymi i oszczędnymi.

Premie" Tow. Przyjaciół sztuk pięknych

jak i wszelkie inne obrazy, oprawia w ramy po cenach nader niskich 1545

magazyn RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, Plac Marjacki Nr. 1.

staaracja w Hotelu Pollera
Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 1531
da dnia 9 go Czerwca b. r.

Zupa parmantiere
Consomme z kalafiorem
Rosół z kaszką
Jajka à la Edisson
Krokiety z mózgu
Muszelka z raków gorąca
Sztuka mięsa sos cebulowy
Rozboeuf angielski
Kurczę w potrawie
Rozbratel Palffy
File de boeuf à la Rotschild
Crem kawowy
Szparagi z masłem
Galaretka
Sery — Owoce — Kawa

lacja z 3 dań 75 ct.
..N własnego wyrobu
czyzny kilogr. złr. 4·50.

ększy skład **maszyn do** ia SINGERA czółenkowych ścionkowych **i rowerów**
IWANICKIEGO następcy.



dyt, za gotówkę znacznie taniej.
i przesyła się franco. 1527

Wina lecznicze
ównane co do jakości i smaku, jako to:
we, Chinowo-żelaziste, Rabarbarowe — Pepsynowe, Durango — dalej 8-20 1117
WINO SAGRADA
ek lekko przeczyszczający, szcza w praktyce kobiedziecinnej z bardzo dobrym iem stosowane — poleca
Apteka pod Opatrznością
MATULI
w Podgórzu.
a 1/4 Litrowej flaszki 1 złr., pół Litrowej 1 złr. 80 ct.
WINO dla REKONWALESCENTÓW
butelka po 80 ct. i 1·50.
Wina te dla swego wyśmienitego smaku, są bardzo chętnie używane. Cena butelki pocztą o ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek, przesyłka franco.

Folwark
o 200 morgowy, w czem najlepszych łąk, tuż pod akowem przy szosie, budynw b. dobrym stanie, dochód hy 600 złr., mogący być atwością, podniesiony do 0 fl. jest zaraz **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.
zegółów udzieli J. Str. „Głos odu" Kraków. 2 10 1591

klep korzenny
yszynkiem piwa i wszeli alkoholi. również z artułami masarskiemi, z pomi do śniadań, z salą bilową stosowną do przedwiei, ogródkiem z kręną zaraz **do wynajęcia** nieście powiatowem. Kolej niejscu. 1580 2 3
Wład. Wyrzykowski
Strzyżów.

Ładny Dom 5 5
pobliżu rynku, odpowieo się rentujący jest pod orzystnemi warunkami
sprzedania.
Wiadomość w sklepie F. Luego pl. Dominikański l. 3.

Panna 1569
wykształcona — przyjmie ię nauczycielki domowej od 1 września. S. J. post. akliczyn nad Dunajcem.

KSIĘGARNIA i DRUKARNIA
J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu
poleca:
POWSZECHNĄ KUCHNIĘ SWOJSKĄ
opartą na wieloletniem doświadczeniu i zdrowotno-dyetetycznych zasadach, obejmującą ogólne pouczenie, jakoteż szczegółowe wskazówki i przepisy przyrządzania tanich i smacznych a przytem zdrowych pokarmów i napojów wszelkiego rodzaju, oraz wszelkie wiadomości i sekrety kuchenne z przydaniem dyspozycyi obiadowych, na wieczerze i wszelkie przyjęcia i uroczystości doroczne etc. etc.
przez **Małgorzatę Bogacką.**
Cena książki w 8-ce dużej str. 454 ścisłym drukiem złr. 1·80, w opr. kart. złr. 2, z przesyłką o 25 ct. więcej. 1549 II.

Magazyn mód Aleks. Łuszczyńskiej
1546 **w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2, I ptr.**
otrzymał na obecny sezon **KAPELUSZE DAMSKIE** od 3-ch złr. w zwyż.

!! Dobra sposobność !!
236 par portier, niżej cen fabrycznych do sprzedania
w magazynie mebli Ant. Wilczkiewicza
Kraków, Karmelicka Nr. 21. 1506 6 0

Brzytwy
szwajcarskie
Arbenca
26 0 poleca 1533
W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

Wyborne wybierane 1148
ZIEMNIAKI 2-0
jadalne i do sadzenia, oferuje najtaniej loko każda stacja.
Stanisław Gurgul
w Krakowie, ul. Szewska 8.

W Zakopanem
na Krupówkach Nr. 12 1513 2 4
przy samych Łazienkach są **pokoje do wynajęcia** z całem utrzymaniem. **Kuchnia** prawdziwa **Litewska** bardzo dobra znana z dobroci i cen umiarkowanych.

Od 1-go Października 1897 r. do wynajęcia
na pierwszorzędną restaurację, kawiarnię, skład towarów, biura lub lokal klubowy 1448 3 3
pierwsze piętro w Rynku A-B
składające się z 3 dużych salonów i 3 mniejszych pokoi, 2 przedpokoi, kuchni i przynależytości.
Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Wiślna Nr. 7.

Pięć pokoi, 4 3
kuchnia, przedpokój, jasne i wielkie zaraz **do wynajęcia** — ulica Długa 31. Tamże **na sprzedaż kanapka, stolik i 6 foteli** inkrustowanych wielkie **lustro z konsolą.** 1508

WILLA z ogrodem, pod Krakowem w najpiękniejszem położeniu, 20 minut od Rynku krakowskiego jest tanio **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem, ulica Florjańska Nr. 16 w Krakowie. 6 6 1429
KILKA BON Niemek jest tamże **do umieszczenia.**

OSOBA INTELIGENTNA
w młodym wieku, biegła w szyciu
poszukuje miejsca
do zarządu domu, lub gospodarstwa od zaraz na prowincję. Oferty uprasza przesłać pod l. **U Z** 100 post. rest. Kraków za okazaniem kwitu inser. 4 3 1554

Poszukuje się
1564 **Osoby** 2-2
młodej — wykształceńszej, pilnej [panny] do handlu towarów modnych. Wymaga się co najmniej znajomości języka niemieckiego. Bliższe szczegóły przy ul. Zwierzynieckiej l. 9, I piętro, drzwi 4. Tamże potrzeba **osoby starszej** niemki lub umiejącej po niemiecku, gotować i lubiącej dzieci.

!Okazja!
100 mrg. stawów
pysznych, zarybionych, spuszczalnych, 1449
300 roli I-a
z kawałkiem lasu dobrego, w ślicznej, żyznej okolicy, pół mili od stacji kolei, w Krakowskiem, z dobr. budynk., po 200 złr. za mórg — ma
zaraz do sprzedania
Jan Strycharski w Krakowie.
Kapitał potrzebny 40.000 złr.

L. 561

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Krosna:

I. *a)* wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, miodu, wiszniaku, rumu, araku, rosolisów, likieru i wogóle napojów gorących prawem propinacyi objętych;

b) wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku piwa;

c) prawa poboru dodatku gminnego (Cómunal Auflage) od powyższych trunków w mieście Krośnie z przedmieściem Guzikuwką, następnie

II. celem poddzierżawienia powyższych praw pod *a)* i *b)* wymienionych w miejscowościach Białobrzegi wraz z karczmą, Głowienka, Krościenko niżne, Polanka, Polanka Przegrody, Potok, Szczepańcowa· Suchodół wieś, Suchodół obszar dworski wraz z karczmą, Świeżowa polska, Toroszówka, tudzież na obszarze dworskim Guzikówka, wszystko na lat trzy tj. **na czas od 1 stycznia 1898 r. do 31 grudnia 1900 r.,** ewentualnie **na lat sześć tj. na czas od 1 stycznia 1898 do 31 grudnia 1903 r.,** rozpisuje magistrat publiczną licytacyę za pomocą pisemnych ofert, które najdalej **do dnia 1 lipca 1897** do godziny 5 po południu do tutejszego Magistratu wnosić należy, które to oferty następnie po terminie właśnie rzeczonym przez komisyę licytacyjną odpieczętowane i odczytane zostaną.

Jako cenę wywołania za wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne ustanawia się dotychczas pobierany czynsz dzierżawny w kwocie 28995 złr. w. a. wadyum zaś w kwocie 1450 złr. w. a.

Oferty, które mają być należycie ostęplowane i opieczętowane, a w powyż oznaczone wadyum 1450 złr., zaopatrzone, zawierać muszą nazwisko i miejsce zamieszkania oferenta, jego stan, czas dzierżawy i wysokość ofiarowanego czynszu tak liczbami jak i w słowach, jako też i oświadczenie, że warunki dzierżawy są mu znane i takowym się poddaje.

Gotowe egzemplarze warunków licytacyjnych jako też i formularze ofert można otrzymać wbiurze Magistratu, gdzie również bliższe warunki dzierżawy przejrzane być mogą.

Magistrat król. woln. miasta

Krosno, dnia 15 maja 1897 roku.

Burmistrz:

Dr. Feliks Czajkowski.

1608 1 3

Posada dyrektora
Towarzystwa wyrobów papierowych, **kasyera i komiwojażera** za kaucyą jest **do nadania.**
Wiadomość, ul. Bracka l. 4 I piętro. 1517 3 3

W Poroninie
odległość 6 klm. od Zakopanego, są **do wynajęcia** na lato
pokoje umeblowane
z utrzymaniem
lub bez tego. Bliższa wiadomość w Urzędzie pocztowym w Poroninie. 1552 3 3

Poszukuje się
spólnika
do interesu przemysłowego, pewnego bardzo rentownego w mieście Krakowie, z kapitałem 10,000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 3 5 1558

ZARZĄD DÓBR
2 3 **Niziny** 1572
poczta Gawłuszowice, ma **do sprzedania** nadzwyczaj piękne **byczki**, po pełnej krwi importowanym wschodniofryzyjskim buchaju. po 40 centów kilogram żywej wagi

Osoba inteligentna
poszukuje umieszczenia na czas wakacyj od 1-go lipca lub dłużej do początkujących dzieci bez muzyki, adres S. S. nl, Dolne **młyny** Nr. 6 n Wp. S. I. p. 2-3 1577

Do sprzedania
PARCELA BUDOWLANA
przy ul. Aryańskiej
111 sążni kw. — 14·60 m. frontu. Wiadomość, Rynek Kleparski l. 15 II piętro. 2 6 1578

Potrzeba wspólnika
z kapitałem 10.000 złr. **do założenia fabryki papieru** w bliskości Krakowa. Współdziałalność tegoż byłaby pożądaną. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, ul. Bracka l. 4 I p. 2 3 1579

Na ul. św. Marka l. 8
są **4 pokoje**, przedpokój i kuchnia od 1 lipca **do wynajęcia.** Tamże od 1 sierpnia na 2-giem piętrze duży **salon**, pokój, przedpokój i **kuchnia.** Wiadomość u stróża. 2-3 1588

Panna
Niemka, życzy sobie **przyjąć miejsce** za towarzyszkę lub do większych dzieci. Adres listownie pod lit. **R. B.** poste restante Podgórzy. 2 2 1589

Kamienica II ptr. 2-6
z ogrodem i balkonem, wolna od podatku w najzdrowszej części miasta położona, **do sprzedania,** przy ul. Topolowej l. 34, wiadomość tamże u właściciela. 1592

Kowal
uzdolniony specjalnie w kuciu koni **potrzebny zaraz.** Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 2 3 1593

Dworek
w ślicznej, górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 mórg roli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobremi zabudowaniami gospodarskiemi za **10 000, z czego 3** długu **ma do sprzedania**
Jan Strycharski, Kraków.
3 0 615

Wieś
około 300 mórg, proszowskiej ziemi,
10 klm. od Krakowa, z znakomitemi budynkami i zasiewami, ma
zaraz do sprzedania
Jan Strycharski,
Kraków. 34 0 10

Pamiątka I-szej Komunii św. Obrazki różnej wielkości i ceny — bardzo piękne i w wielkim wyborze — oraz piękne obrazki: **Pamiątka Bierzmowania** z Hymnem „Przybądź Duchu św." na drugiej stronie,
po **1** złr. **50** ct. za **100** sztuk do nabycia w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych 1521
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO pod **„Aniołem" w Krakowie,**
plac Marjacki Nr. 8.

Reim i Spółka Rynek 37, Linja A-B, Kraków, polecają po cenach najumiarkowańszych:

FARBY OLEJNE
do użycia gotowe we wszystkich kolorach.
Glazury bursztynowe
do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe
do podłóg firmy **Christof Schramm,**
wysychające w 1-nej godzinie.

LAKIERY NA KAPELUSZE
czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte i bezbarwne, na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.
FARBY DO PIÓR.
Środki do czyszczenia sukien z plam.
Środki przeciw molom i muchom.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Środki do desinfekcyi.
APARATY do FILTROWANIA WODY.
Aparaty do robienia wody sodowej.
LODOWNIE POKOJOWE.
MASZYNKI
do robienia lodów.

CEMENT, GIPS.
Wapno hydrauliczne.
PŁYTY IZOLACYJNE.
Antimerulion — Carbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy. — Farby do fasad.

CERATY, LINOLEUM, ROGÓŻKI, CHODNIKI. 1524

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
wyszło dziełko p. t.:
Wielka Chwała św. Antoniego Padewskiego

(Treść: Chleb św. Antoniego. Nowe cuda. Nowenna, Hymny, Pieśni i t. d.) 1530

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. cudotworcy **40 ct.**, z przesyłką **o 5 ct. więcej.**

W stajni zarodowej **Bern-Simmenthal** w majątku **Jankowa** [stacja kolei przy szlaku Tarnów-Stróże] odbędzie się dnia **15 czerwca b. r.**

LICYTACJA

na której Zarząd dóbr sprzedawać będzie **35 sztuk doborowych krów i jałownika.** Licytacja rozpocznie się o godz. 10-tej rano, pociągi od Tarnowa, Jasła i Sącza przychodzą na miejsce o wpół do dziesiątej rano. 1607 1 3

Sposobność kupienia
bardzo tanio kilku
!!!ROWERÓW!!!

Wiadomości bliższych zasięgać można przy **ulicy Krakowskiej L. 13**, I-sze piętro w Krakowie. 1561 3 3

Miejscowość lecznicza
Cieplice-Schönau
W CZECHACH 1156 4 6

od wieków znane i sławne gorące **alkaliczno-solankowe** termy (23°—27° R.) **Kuracja ciągła przez cały rok.**
Wyszczególnia się przeciw **gośccowi, rheumatyzmowi, ubezwładneniu, newralgji i innym chorobom nerwowym;** świetne skutki wywiera przy chorobach postrzałowych, cięciowych i złamaniu kości, ubezwładnienin stawów i skrzywieniu.
Wszelkich wyjaśnień udziela i wynajem mieszkań uskutecznia **Inspektorat kąpielowy w Töplitz-Schönau w Czechach.**

Fabryki dachówek
w Niepołomicach i Kołomyi

mają w zapasie najlepsze **dachówki**, znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najlepsze, jakoteż najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.
Są również znaczne zapasy **rurek** drenowych i **cegły** maszynowej. — Każde zamówienie wykonujemy w oznaczouym terminie.
Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia robotnikami fabrycznymi poręczamy. 1306 8 10

ZARZĄD FABRYKI DACHÓWEK
Stanisława Homolacsa, Stanisława Żeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki w Niepołomicach i Kołomyi.

Serownia Parowa w Wielkich Drogach
poleca znakomite
Séry śmietankowe
krajowe
Fromage de la Trappe i Camembert.

Do nabycia w handlach kolonialnych i delikatesów. 1474 5 0

TECHNIKA
z większą praktyką, wytrawnego i energicznego, z oddziału inżynieryi, ze znajomością niemieckiego języka w słowie i piśmie
poszukuje się.
Bliższy adres w Administracji „Głosu Narodu“. 1609 1 3

C. k. Starostwo w Nowym Targu
przyjmie zaraz zdolnego
registranta.
Płaca miesięczna 25 do 30 złr. — Zgłoszenia pisemne przy dołączeniu świadectw. 1573 2 2

Notaryat w Nowym Targu poszukuje
dwóch dyetaryuszy
biegłych w sprawach spadkowych warunki korzystne. 1 4 1600

WDOWA
28 lat, 1598
z Rosyi. urodzona w Austryi, z majątkiem 300,000 Rs., **Sierota** 23 lata z 250.000 złr. — **Wdowa** 30 lat z 100.000 złr. — **Sierota** 21 lat z 60.000 złr. oraz wiele innych panien i wdów. Bliższej wiadomości udziela: Sofie Batori Budapest Eötvösgasse 10. Tylko seryo zapytania w języku niemieckim przy zachowaniu najściślejszej tajemnicy będą uwzględnione.

Dla Rodziców!
W Rabce udzielać może w wakacje **lekcyj** chłopcom i panienkom Nauczyciel do szkół wydziałowych z Krakowa. Łaskawe zgłoszenia do pani J. Danek, ul. Kolejowa l. 16, Kraków. 1605 1 5

W lesistej pięknej okolicy jest
pokój umeblowany
z wspólną kuchnią **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w zarządzie szkoły w Okleśnie, poczta Alwernia. 1 1603

Poszukuje się
sieroty
wieku lat 10 do 12 **do przyjęcia** na własność. Porozumienie listowne: Hryniewiecka Zakopane. Osobiście od 15 czerwca, Kraków Smoleńsk 20. 1 4 1596

Nauczycielka ludowa
pragnie wyjechać do kąpiel i jako towarzyszka podróży lub na wieś, gdzie może równocześnie udzielać lekcyj w przedmiotach szkolnych. Zgłoszenia poste rest. Kraków, Nauczycielka 320. 1 4 1602

Subjekt
z handlu papieru lub artykułów religijnych biegły w niemieckiem, z ładnym pismem **znajdzie umieszczenie** w handlu **Juljana Kurkiewicza**, Kraków, Mały rynek. 1601 1 3

Rządca ekonomiczny
wszechstronnie wykształcony
w średnim wieku, żonaty bezdzietny z najlepszemi świadectwami i 20-letnią praktyką, **poszukuje posady** od św. Jana pod adresem p. W. Bergel, kupiec w Dobczycach. 1 3 1610

Nauczyciel domowy
z dobrej szlacheckiej rodziny, posiadający chlubne polecenia z prywatnych egzaminów uczniów — udzielający nauki z wyrobioną rutyną szkolną, **przyjmie** zaraz **lekcje** na wieś do gimnazyalistów lub uczniów szkół ludowych na czas dłuższy. Zgłoszenia poste rest. Kraków, Pedagog l. 1502 za okazaniem kwitu. 4-3

Z dn. 1 czerwca r. b. otwieram **w Rabce** w willi **Laura**
PENSJONAT
dla panien i dzieci zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie
K. Głuchowska.
Adres: **Dr Głuchowski,** lekarz zakładowy. 1374 4 6

Pończochy
damskie i dziecinne
z najlepszych gatunków bawełny
„Estremadury“
i Fil d'Ecosse,
które ze względu trwałości gatunku i koloru zjednały sobie stałych odbiorców — polecają:
Porębski & Zimler
Kraków, Rynek Nr. 7. 1123



Największy wybór 1528
WÓZKÓW DZIECINNYCH
w składzie maszyn do szycia
JÓZEFA IWANICKIEGO
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

Płaszcze gumowe
1316 angielskie 8 10
Płaszcze nieprzemakalne
tyrolskie „Looden“
Płaszcze wełniane
wiosenne
Parasole od deszczu
od złr. 1·10
Kapelusze i czapki
męskie
WIELKI WYBÓR
najświeższych krawat,
bielizny męskiej, kołnierzyków, skarpetek, rękawiczek Fil d' Ecose, jedwabnych, oraz glacé, dońskich i jelonkowych własnego wyrobu, po niskich cenach poleca magazyn
Br. Bilewskich
Kraków, obok kościoła N. P. Marji.

Dobra ziemskie
450 mórg
pszennej gleby z łąkami, 1 klm. od stacyi kolei trzeciej za Tarnowem, z nowemi budynkami, gorzelnią, jest za **4,500 fl.** od 1 Lipca — 930 mórg, w czem 400 roli 200 łąk, 100 past., 200 lasu, 3 ogrodu z budynkami średniemi 2 mile od Tarnowa za 90,000 złr. bez, za 100,000 z inwentarzem
do sprzedania
lub za 5000 **do wydzierżawienia**. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 4 5 1447

Willa w Chomranicach
półtorej mili od Nowego Sącza, składająca się z obszernego domu drewnianego na podmurowaniu, o kilku pokojach, suchego, z potrzebnemi zabudowaniami, gospodarskiemi, na sześćmorgowej przestrzeni gruntu ornego z sadem owocowym, wszystko w jednym kawałku, położona tuż nad koleją żelazną, naprzeciw kościoła, jako w wynioślejszem nieco położeniu z ślicznym obszerniejszym widokiem na okolicę, z wodą zdrową i z czystem powietrzem wiejskiem jest **zaraz do sprzedania**. Poczta w parafji. Do przystanku kolejowego jest ćwierć mili, z przeciwnej strony do stacji kolejowej mało co dalej. — Zgłoszenia pod adresem: Willa M. Z. w Chomranicach poczta Klęczany. 1461 4-5

Reumatyzm,
gościec, kurcze suche bóle, influenza
koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL
najlepsze nacierania uśmierzające,
wyrobu EUG. MATULI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie** ulica Florjańska, **Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha we Lwowie** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 1550 100

PIEGI
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 571 36 36
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera**, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera. W Brodach** w aptece **Leona Kaillra.**

Ogłoszenie.
Magistrat w Myślenicach **sprzeda** 18 mórgów lasu **drzewa wysokopiennego** przez publiczną **licytację** w dniu **11 go b. m.** Cena wywołania 9837 złr. 90 ct. aw. Wadyum 10%. Ofarty pisemne do 12 w południe. Warunki do przejrzenia w Magistracie.
Dr. KLAKURKA,
1 2 1606 burmistrz.

Wieś 387 mórg
w czem 268 roli, 28 łąk dobrych, 5 ogrodu, 64 lasu zaszanowanego, 17 pastwisk, 10 pod budowle i drogami, z dobremi budynkami, w dobrej ziemi w powiecie wielickim za 110 tysięcy, z których 48,000 Banku pozostaje
do sprzedania.
Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“. 6 6 1478

Cacao owsiane
Mączkę i Grysik owsiany, **Kaszkę** owsianą [Haferflocken] **Zupy konserw:** w tafelkach Rakowa, Żółwiowa, Cesarska, Windsor, Grochowa, Julienne, Owsiana i t. d.
Owoce świeże i suszone. **Kompoty** wszelkie **Nowalje**
4 12 poleca 1511
H. FUGLEWICZ
dawniej **K. Knorek i Spka.**
Kraków, ul. Floryańska 23.

Zarząd dóbr Dąbrowicy
potrzebuje
EKONOMA
na ordynarję zdolnego do samoistnego prowadzenia gospodarstwa na folwarku około 400 mor. Wymaga się ukończonej krajowej szkoły rolniczej, nieprzokraczalny wiek 40, bezdzietni mają pierwszeństwo, odpisy świadectw są pożądane. Zgłoszenia odsyłać należy do Zarządu dóbr w Dąbrowicy poczta Chrostowa. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 2 3 1571

OSOBA
która w czerwcu 1895 r. w jednym z większych handlów Krakowie, **znaczniejszą sumę pieniędzy zgubiła** raczy się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“, o adres znalazcy. 7 15 1386

PROSIĘTA
4 4 **8 tygodniowe** 1455
rasy „Yorkschire“ ma **do sprzedania** Zarząd dóbr Szczurowa p. w miejscu.

7-10
Do wynajęcia.
Dom frontowy przy ul. Garbarskiej 7, od 1 lipca. 1323

Do handlu Delikatesów ANT. HAWEŁKI w Krakowie
nadszedł wprost od **producenta świeży transport** znanego ze swej dobroci i przyjemnego smaku
naturalnego **białego i czerwonego**
wina włoskiego „Barletta“
które na nadchodzący sezon letni, jako napój zdrowy i orzeźwiający poleca po cenach b. umiarkowanych.
Kółkom rolniczym i P. T. większym Odbiorcom udziela odpowiedni rabat.
Próbki na żądanie gratis. 1341 9 10

EDMUND KLIMEK w Krakowie przy Linii A-B,
poleca obficie zaopatrzony handel korzenny, delikatesów i wszelkich win, znakomite wódki, sławną starą Starkę i stare wyborne Rumy
Przy handlu pokoje do śniadań, bufet, zdrowa kuchnia. — Piwo pilzneńskie B. B. i bawarskie na szklanki i butelki 1535

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Nadzwyczajny dodatek do Nru 128 „Głosu Narodu“

Zatuszowane skandale.

Eugenjusz, Karol, Teodor Tausch, słynny ajent berlińskiej policji kryminalnej, obwiniony o oszustwo i sfałszowanie kwitu, krzywoprzysięstwo i haniebne nadużycie władzy urzędowej — został uwolniony. W ten sposób załatwiła niemiecka sprawiedliwość sprawę, która w ciągu ostatniego roku... górowała ponad całem wewnętrznem życiem cesarstwa i rozpoczęta w ubiegłym roku procesem Leckert-Lützow, dzięki nowym, wykrytym w ciągu rozprawy skandalom, sięgnęła do najgłębszych i najtajniejszych zakątków ustroju berlińskich kół politycznych.

W pamięci wszystkich tkwi dotychczas wybornie epizod grudniowego prosesu dziennikarzy, kiedy przy badaniu autora, a raczej inspiratora podsuwanych różnym dziennikom pism osławionego Normanna-Schumanna artykułów, okazało się nagle i niespodzianie, iż inspiratorem tym był nie kto inny, jak sam zacny komisarz policji kryminalnej, Eugeniusz, Karol, Teodor Tausch. Eugeniusz, Karol. Teodor Tausch, zaprzeczył wtedy temu sensacyjnemu twierdzeniu Lützowa, zaprzeczył zaś pod przysięgą, którą złożył jako świadek. Stąd wywiązał się proces obecny, tak szumnie rozpoczęty, tak bezwzględnie przez prokuratora zapowiadany i tak bezwstydnie w piątek zakończony.

Cała historja zakulisowych intryg, zwróconych głównie przeciw berlińskiemu urzędowi spraw zagranicznych, kanclerzowi Capriviemu zrazu, następnie bar. Marschallowi, a poruszonych po ukazaniu się owej słynnej, fałszywej wersji carskiego toastu w Wrocławiu, jest niemiecką Panamą moralną, która, jak o tem wszyscy wiedzą, obejmuje knowania najwybitniejszych ludzi z berlińskiego świata politycznego. Wielkie procesy, jakie z niej wynikły, miały skandale te nareszcie na jaw wydobyć, rozjaśnić i winnych postawić pod pręgierzem. Tak się przynajmniej srodze odgrażał prokurator państwa i według tego zamiaru, przyznać trzeba, postępował w ciągu procesu Leckert-Lützow. Proces ten był też szeregiem niespodzianek, sensacyj, przerażeń, odsłaniających coraz to nowe horyzonty otwartego w nim świata skandalów.

Epizod z wykryciem Tauscha miał nadto ten specjalny charakter, iż nikomu tajnem nie było, czyich interesów ten komisarz policyjny do najdelikatniejszych spraw był intrygującym rzecznikiem. Kierunki, jakich broniły podsuwane przezeń rozmaitym pismom artykuły, mistyczny jakiś związek z Hardenem, redaktorem bismarkowskiej *Zukunft*, który i w obecnym procesie zeznaniami swemi jako świadek znacznie osłonił Tauscha, okoliczność, iż intrygi tegoż zwracały się głównie przeciw Capriviemu i Marschallowi, okazywały dobitnie, gdzie może być pierwsze źródło wszystkich tych politycznych knowań. Znajdowało się zaś ono niewątpliwie tam, skąd od czasu wypadku żelaznego kanclerza wieje zawiść na całe obecne rządzące Niemcy i gdzie się robi zupełnie odrębna, polityka knowań.

Okazało się, że zakończony wczoraj proces dotknie najgłębszych tych właśnie przyczyn niemieckiej moralnej Panamy i że władze berlińskie ze względu na honor państwa i na zabezpieczenie przed taką ciągłą krecią robotą zwyrodniałych mężów stanu zechcą postąpić w nim z całą bezwzględnością i surowością. Tymczasem zarówno przebieg rozprawy sądowej, postępowanie prezydjum w ciągu postępowania dowodowego, zachowanie się prokuratorji, jak i wynikiem tego wszystkiego będący wynik procesu, o ile on dotyczy Tauscha, zawiodły zupełnie te oczekiwania. Zakończony w piątek proces był jednym ciągiem tuszowania skandalów, które powinien był wykryć, a tuszowanie to działo się dzięki wyraźnym usiłowaniom władz i biernemu względem nich zachowaniu się prokuratora. Władze niemieckie snać się przelękły rozmiarów, jakie wyraźnie przybierał zarysowujący się skandal i wolały o cichy odwrót. Epizod z świadkiem Leckertem, sprowadzonym dla świadczenia z więzienia, w które pogrążył grudniowy proces, a skazanym na śmieszną karę 30 marek za odmówienie świadectwa w najcharakterystyczniejszej dla niemieckiej Panamy sprawie fałszerstwa adresu wrocławskiego, był tego odwrotu władz najwymowniejszym dowodem.

Dzięki niemu uwolniony został wzgardzony przez całą opinję publiczną Tausch i zatuszowana wielka niemiecka Panama moralna.

Z KRAJU.

Lwów d. 7 czerwca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Zjazd żydowski. — Zgromadzenie katolickie. — Festyn.

Dziś odbyło się tu w sali lwowskiego kahału zgromadzenie koncypientów adwokackich żydów, których do 80 ciu zjechało się z całej Galicji. Wiec odbył się z inicjatywy żydowskich koncypientów z Sambora i z Rzeszowa. Przewodniczył koncypient dr Reiter z Sambora.

Obrady i dyskusja toczyły się w języku polskim ale nacechowane były rasową namiętnością i zaciętością społeczną i polityczną.

Główną sprawą było usuwanie żydów z sądownictwa, lub, jak się wyrażali, „systematyczne i tendencyjne pomijania ich przy awansach na wyższe posady w sądach, lub nie obsadzanie wakujących miejsc“.

Mnóstwo z tych panów zabierało głos, a wszyscy zdążali do jednego celu — wyróżnił się z pomiędzy nich adwokat tutejszy p. Loewenstein Natan, syn niedawno zmarłego lwowskiego rabina, a zięć tutejszego finansisty, niedawno uszlachconego p. Horowitza. Pan Loewenstein wypalił siarczystą mowę przeciwko *Dziennikowi Polskiemu*, która nie miała wprawdzie związku z sądownictwem, ale za to tchnęła nienawiścią do etyki chrześcijańskiej wogóle.

Uchwalono rezolucję: wysłać obszernie opracowany memorjał w tej sprawie do ministra sprawiedliwości i petycję w tymżeduiu do parlamentu austrjackiego.

Na dziś zwołane zostało katolickie zgromadzenie sług męskiej i żeńskiej płci. Zgromadzenie zwołane zostało przez katolickie Stowarzyszenie „Jedność“ na ulicę Ormiańską Nr 30 do lokalu tegoż Towarzystwa. Było to odpowiedzią na takież zgromadzenie socjalistyczne, które się odbyło zeszłej niedzieli w domu robotczym, o czem w swoim czasie donosiłem.

Niestety, dziś zgromadzenie katolickie nie mogło się odbyć z powodu, iż przeszło kilka tysięcy osób, które nie mogąc pomieścić się w małej sali, zajęło ulicę, trotuary, podwórze i schody. Zgromadzenie musiano tedy odwołać, bo ci, którzy nie mogli docisnąć się do sali, nie wiedzieliby o co idzie „Gwiazda“ stowarzyszenie rękodzielników lwowskich odmówiło dla „Jedności“ sali, co wywarło w mieście bardzo złe wrażenie. Pokazuje się, że socjalizm nie zapowietrzył jeszcze poczciwej niższej naszej klasy, skoro na jedno wezwanie katolickiej „Jedności“ podążyło kilka tysięcy osób, samych sług, lokai, stróżów, posłańców i wyrobników.

Wczoraj odbył się na Wysokim Zamku festyn na dochód weteranów z 1863 r. z wielkim udziałem publiczności i z dobrym rezultatem finansowym. Dziś, w tem samem miejscu odbywa się festyn na rzecz Sokołów, na który pospieszyła mnoga publiczność — rezultat więc kasowy również będzie świetny.

KRONIKA.

Kraków dnia 8 czerwca.

Ze świąt. Przy pięknej pogodzie przeszły dwa dni świąteczne. Jedynie „finale“ dnia drugiego przyniosło nam lekki lecz rzęsisty deszcz. Wobec iście lipcowej aury zbytecznem chyba stwierdzać, że tam gdzie „krzak rośnie, a drzewa cień rzucają“ pełno i gwarno było. Z gorących objęć murów miastowych uciekał każdy kto mógł. Powiodły się też świetnie wszystkie wycieczki, zacząwszy od tradycyjnych Bielan, skończywszy na koncertach w podmiejskich ogródkach. Dwa festyny, jeden dla Przytuliska 63 roku, drugi na Cieszyn, cieszyły się pełnem powodzeniem. Wesoło, miło i tłumnie Kraków się stawił, hojnie rzucając na piękne cele swój grosz wdowi i niewdowi. W teatrze letnim w oba wieczory tak pełno było, że szpilki byś nie wsadził.

Iwanowi France. W ostatnim numerze *Czasopisma akademickiego* znajdujemy „List otwarty młodzieży akademickiej w sprawie artykułu dra Iwana Franki“, zakończony następująco: „Za to, że do rzędu krzywd i obelg, jakich nam nie szczędzą wrogowie nasi, dr Franko dodał jeszcze jedną, niemniej od tamtych bolesną; za to, że niezgodnie z prawdą ośmielił się targnąć na nieskalaną pamięć poety; za to, że poważył się w oczach nieprzyjaciół narodu polskiego poniżyć tego, którego z pietyzmem czcimy — za to my w obliczu polskiego społeczeństwa i wszystkich ludzi uczciwych piętnujemy dra Frankę mianem nikczemnego oszczercy i ciskamy mu w oczy słowa wieszcza, którego spotwarzył: „Precz od nóg mych — byś nóg moich nie spodlił“.

Proces dawidowski. Najważniejszym punktem sobotniej, popołudniowej, rozprawy było to, że trybunał odmówił wnioskom obrony o przedłożenie listy wyborczej gminy dawidowskiej, oraz dat, ilu z uprawnionych było powołanych do głosowania i ilu było ogółem urlopników i rezerwistów. Przesłuchanie świadków zakończono na Józefie Grabie, żandarmie. Poczem zabrał głos rzeczoznawca sądowy dr. Obtułowicz, celem przedstawienia spostrzeżeń komisji sądowo-lekarskiej przy obdukcji zwłok św. pamięci Popiela.

Popiel był mężczyzną silnej budowy, lat około 45, średniego wzrostu, dobrze odżywianym. Na głowie denata znajdowały się rany długie na 11 centimetrów, dochodzące do czaszki i rany kątowate; ogółem znaleziono dwa złamy czaszkowe, a obok tego 13 ran pomniejszych. Zginął śmiercią gwałtowną, skutkiem porażenia mózgu. Czaszkę złamano mu najpewniej jeszcze w czasie pochodu z koszar żandarmerji. Wedle wyników naukowych porażenie mózgu sprowadza śmierć najdalej w pół godziny. Tylko te ciosy, które spowodowały pęknięcie czaszki, stoją w związku ze śmiercią Popiela.

Rzeczoznawca, dr Chomin, takie same jak dr Obtułowicz orzeczenie złożył. Przystąpiono do odczytania całego szeregu zeznań protokólarnych.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wrocław 8 czerwca (rano). W Rozdżynie na Górnym Śląsku wydarzyły się znaczne zapadnięcia gruntu wskutek tego, że woda przerwała ściany i podpory w kopalni. Sześćdziesiąt domów jest ciężko uszkodzonych. Sześćset rodzin jest bez dachu.

Wrocław 8 czerwca (rano). Katastrofa w Rozdżynie powstała, jak przypuszczają, wskutek nadwyrężenia słupów bezpieczeństwa w szybach „Abendstern“ i „Louisenglück“. Lekkie zarysowania na domach, znajdujących się ponad szybami, ukazywały się już od 6 lat, a właściciele kopalń nieraz musieli za to płacić odszkodowania. W czasie katastrofy poruszał się cały grunt, jak bagno. Na drodze do Szopienu powstały rozpadliny na kilka metrów. Miejscowość wygląda jak pogorzelisko.

Wrocław 8 czerwca (rano). Katastrofa w Rozdżynie zrobiła wielkie wrażenie w całym Śląsku. Sprawozdania naocznych świadków obfitują w przerażające szczegóły. Wśród huku jakby podziemnych grzmotów zapadały się domy i mury. Mieszkańcy uciekali. Akwedukt jest przerwany, miasto Mysłowice zupełnie pozbawione wody. Około szybu Rawa utworzył się staw.

Berlin 8 czerwca (rano). *Breslauer Ztg.* donosi, że cesarz Wilhelm II miał wyrazić z powodu procesu Tauscha i Lützowa życzenie, dokładnej i ściślej rewizji instytutu pelitycznej policji. Przy tem mają być wprowadzone reformy co do stosunków ministerstw z prasą. Osobna komisja ma być wkrótce ustanowioną dla przedłożenia odpowiednich projektów rzeczonych zmian i reform.

Berlin 8 czerwca (rano). Przeciw Tauschowi wdrożono mimo uwolnienia go śledztwo dyscyplinarne z powodu ciężkich i kilkakrotnych nadużyć urzędowych. Wydalenie go ze służby wojskowej jest niewątpliwe.

Bukareszt 8 czerwca (rano). Rekonwalescencja rumuńskiego następcy tronu postępuje jak najlepiej. Wszelkie niebezpieczeństwo usunięte.

Paryż 8 czerwca (rano). W Izbie deputowanych odpowiadał minister robót publicznych Turrel na interpelację posłów socjalistycznych w przedmiocie oddaleń wielu robotników kolejowych z zajmowanych posad. Socjalistyczny deputowany G e r a u l t - R i c h a r d, polemizując z ministrem nazwał posłów umiarkowanych policyjnemi szpiclami. Izba uchwaliła wobec tego naganę tego posła, wykluczając go zarazem z posiedzeń na pewien czas. Ponieważ Gérault wzbraniał się opuścić salę, prezydent, przerwawszy posiedzenie, zawezwał pomocy wojska. Oddział z 8 żołnierzy wszedł też do sali i zmusił Géraulta do jej opuszczenia. Gérault wychodząc, wzniósł okrzyk: „niech żyje rewolucja!“ Skoro posiedzenie zostało na nowo podjęte, dep. Jaurès złożył interpelację o naruszenie wolności poselskiej, prezydent Izby Brisson nie przyjął jej jednak, ponieważ nie należała do porządku dziennego. Wśród wielkiego wzburzenia posiedzenie zamknięto.

Paryż 8 czerwca (rano). Wykluczenie Gerault-Richarda z sali obrad Izby pociąga za sobą jako skutek, że niewolno mu być obecnym na 15 posiedzeniach Izby, oraz że przez 2 miesiące pobiera tylko połowę dyet. Krąży pogłoska, że Gerault wyzwał na pojedynek ministra sprawiedliwości.

Waszyngton 8 czerwca (rano). Sekretarz stanu Sherman przesłał senatowi pismo austro-węgierskiego ambasadora, w którem ten protestuje przeciw projektowanej ustawie celnej dla przemysłu cukrowego.

Paryż 8 czerwca (rano). Ajencja Hawasa donosi z Aten: Wiadomości, rozsiewane przez prasę europejską, jakoby królewicz miał myśleć o abdykacji i samobójstwie, oraz wszelkie pogłoski o sprzysiężeniach i rozruchach antydynastycznych są uważane tutaj za śmieszne bajki.

Ateny 8 czerwca (rano). Rząd grecki, podpisawszy zawieszenie broni, z całą energją zabrał się do oszczędności w budżecie państwowym. Nauczyciele i profesorowie nie otrzymają przez wakacje, które i tak zostaną przedłużone, żadnej pensji. Wielka liczba urzędników w ministerstwach i administracyjnych urzędach otrzyma dymisje. Mówią, że na najbliższem posiedzeniu Izby, na którem będzie omawiana sprawa pokoju, Delyannis ma zamiar spowodować upadek obecnego rządu.

Konstantynopol 7 czerwca (rano). Rokowania pokojowe wstąpiły w stadjum pozytywne. Wczoraj wieczorem zebrali się posłowie zagraniczni na konferencję, w której uczestniczył Tewfik-basza. Skreślenie wyczerpującego traktatu pokojowego powierzonem zostało Atsin-beyowi, byłemu ambasadorowi tureckiemu w Atenach, oraz Edemowi baszy.

12ście Parcel budowlanych

w nowo otwartej ulicy pomiędzy Krupniczą i Rajską — na gruntach St. Wojczyńskiego

jest jeszcze do sprzedania. 1555 2 0

Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" lub do właściciela wprost przy ul. Stachowskiego Nr. 89.

Kubki do podróży (tylko 3 ct.)
NECESERY PODRÓŻNE
Poduszki gumowe do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane
NOWOŚĆ! — NOWOŚĆ! Japońskie podróżne
poduszki kieszonkowe
Rzemyki do podróży
Wanny i miednice gumowe podróżne
Środki do kąpieli lecznicz.
Czepki i kapelusze do kąpieli
Aparat, taśmy, rękawiczki i gąbki do nacierania ciała
Przybory do golenia
Perfumy i Wodę kolońską
MYDŁA, WODĘ i PUDER TOALETOWE
Środki kosmetyczne etc.
Przybory toaletowe
Plasterki na nagniotki „Wasmutha" i „Meissnera"
„WATTORIN" najnowszy środek przeciw nagniotkom
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne
PAPIER DO KLOZETÓW
Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych bucików 1523
Przybory do rybołóstwa
Hamaki dla dorosłych i dzieci
Lawn-Tennis
KROKIETY, KULE i KRĘGLE
HUŚTAWKI
Przyrząd gimnastyczny patentu Largiadér'a
Przybory gimnastyczne ogrodowe
Balony i piłki gumowe
POLECAJĄ
Reim i Sp.
KRAKÓW, Rynek Nr. 37 Linia A—B.

Na sezon obecny dla letników i Zakładów leczniczych

POLECA

Dom handlowy Ant. Hawełka

W KRAKOWIE

Koniak oryg. francuski leczniczy, najlepsze marki, **Wina** białe i czerwone francuskie, **Malagi** stare, **Wino pomarańczowe, Wina** naturalne **węgierskie, Porter** angielski prawdziwy, **Szynki** oryginalne westfalskie, **Kawior** mało solony, **Pasztet** z drobiu i dziczyzny, **Bulion** przedni z dziczyzny, **Extract mięsny Libiga, Maggi essencja** bulionowa, **Pepton, Kompoty** z różnych owoców, **Alberty, Sucharki** Grahama i t. d. — oraz 1435 3 6

Wody mineralne naturalne krajowe i zagraniczne.

POSYŁKI ODWROTNIE.

TOWARZYSTWO STRZELECKIE

W KRAKOWIE

potrzebuje pod park (ogród) Strzelecki większych parcel gruntów 10 do 20 morgów.

Interesowani zgłosić się mogą z ofertą do sekretarza Towarzystwa Pana Eugieniusza Reinera, Rynek Nr. 32 handel pod firmą „Andrzej Schultz" pomiędzy godziną 11 a 1 w południe.

1520 2 3 **Zarząd.**

3/o. L. B.

Ogłoszenie.

C. k. kierownictwo budowy dla wschodnio galicyjskich kolei lokalnych opol II rozpisuje

dostawę progów kolejowych

zewa dębowego dla linii Czortków-Zaleszczyki wschodnio galicyjskich kolei nych z terminem wnoszenia ofert do **dnia 15 Lipca 1897**, 12-ta godzina łudnie.

Zwraca się przeto uwagę interesowanych na ogłoszenie zawarte w gazetach dowych **»Wiener Zeitung«** i **»Gazeta Lwowska«**.

Bliższych wyjaśnień udziela c. k. kierownictwo budowy dla wschodnio cyjskich kolei lokalnych Tarnopol II, gdzie też formularze na oferty jakoteż ne i szczegółowe warunki dla dostawy progów nabyte być mogą.

Tarnopol dnia 21-go Maja 1897. 1575 1 3

C. k. Kierownictwo budowy Tarnopol II dla wschodnio galicyjskich kolei lokalnych.

Zmiana lokalu.

Biuro wywiadowcze wszelkiej kategoryi służby przeniosłam **z ul. Mikołajskiej** na ulicę **św. Anny l. 11** w Krakowie. Polecam bony niemki i gospodynie do dworów i na probostwo, oraz wszelkiego rodzaju służbę. Z poważaniem

3 3 1473 *M. Kobiałkowa.*

Pracownia obówia

mężkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po mężku, z prowincji wystarczy raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski, ul. Szewska l. 12. 1166

Osobny Salon dla Pań.

Karol Ryżmanowski

ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie,

Specjalista FRYZYER damski i męski.

Kolorowanie włosów, z siwych na ciemne, z czarnych na blond.

Wielki wybór **perfumeryj** franc. i ang., oraz przyborów toiletowych. **Modne ozdobne szpilki** dla Pań szyldkretowe, rogowe i złocone.

Champoingne Aparat (jedyny w kraju). — **Artystyczne wyroby** z włosów.

Ważne dla przejezdnych! Zakład otwarty od g. 6-tej rano do 9-tej wieczór. 1525

Ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie.

MAGAZYN
Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej,
Bluzki, szlafroki, matineés, suknie i zarzutki balowe,
Pelerynki w ogromn. wyborze sztuka od złr. 2.60

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienka i **kretony** od 15 ct. za łokieć,
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromnym wyborze damskie od złr. 1·40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki męsk.,
Kołnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych,
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia.

We wszystkich artykułach wybór największy i ceny zadziwiająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%. 1537 20 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.